

## Wakacje czasem spotkania z Pięknem

Czas wakacji to spotkanie z pięknem świata przyrody, dzieł stworzonych przez człowieka. To otaczające nas piękno jest w pewnym sensie odbiciem Boga Stwórcy. Potrzebujemy do naszego rozwoju duchowego otwierać się na piękno. Jak mówił Norwid:

*„Bo piękno na to jest, by zachwycalo  
Do pracy - praca, by się zmartwychwstało”.*

Cieszy fakt, że powoli znikają ograniczenia związane z pandemią, znowu możemy normalnie spotykać się i podejmować formację oraz apostolstwo w naszych wspólnot, ruchach. Oby to trwało już na stałe. Życzymy dobrego odpoczynku wszystkim członkom ruchów, abyśmy nabrali sił do dalszej drogi, do rozwoju naszych wspólnot.

## Piękno znalazło się za burtą Kościoła

Wywiad z bp. Michałem Janochą

*Bez piękna nasze głoszenie Ewangelii jest pozbawione skrzydeł – mówi KAI bp Michał Janocha, ubolewając, że w nowym programie kształcenia seminaryjnego historia sztuki została zmarginalizowana. Przewodniczący Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego mówi o tym, skąd czerpie nadzieję na odrodzenie sztuki sakralnej w Polsce i wyjaśnia co łączy Norwida, Dantego i Dostojewskiego. Zdecydowania opowiada się też za zwołaniem w Kościele w Polsce synodu otwartego na różne grupy osób świeckich i duchownych.*

Tomasz Królak (KAI): Konieczność budowania mostów między wiarą a kulturą to bardzo częsty motyw wystąpień Księdza Biskupa, choćby na ubiegłorocznym zebraniu plenarnym Episkopatu. Wydaje mi się, że brakuje nam w Polsce takich mostów, a deficyt dialogu o tym, co najważniejsze ale z udziałem wszystkich, którzy mogliby taką rozmowę podjąć, staje się coraz bardziej dojmujący...

Bp Michał Janocha: Tak, problem istnieje. Kultura rodzi się z kultu. Cytując Goethego, kultura, która odpada od kultu, jest odpadkiem. A my w takiej kulturze żyjemy i żyje w niej także Kościół. Mam wrażenie, że często Kościół - myślę o jego pasterzach - nie dostrzega tego albo bagatelizuje. A kultura to jest bardzo poważna rzecz, a odnajdywanie więzi z kulturą współczesną - bo zakorzenienie w kulturze dawnej nie podlega dyskusji - uważam za jeden z priorytetów. Tu się będzie rozstrzygać przyszłość Kościoła.

## Spis treści

- Piękno znalazło się za burtą Kościoła. Wywiad z bp. Michałem Janochą	1
- Kardynał Stefan Wyszyński i Sodalicje Mariańskie oraz inne organizacje katolików	7
- Papież zmienił zasady dotyczące kierownictwa w międzynarodowych ruchach	11
- Odpust zupełny w 1. Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych	12
- Odnowiony Akt Poświęcenie Narodu Polskiego Najśw. Sercu Pana Jezusa	12
- Wygrała ideologia a nie życie	13
- XXV Spotkanie Młodych Lednica 2000	15
- IX Pielgrzymka Żywego Różańca	16
- Watykan zaprezentował Platformę Działania „Laudato si”	17
- I Ogólnopolskie Forum Charis: kard. R. Cantalamessa OFMCap, Pino Scalfuro	18
- Moderator Ruchu Światło-Życie: postawmy w życiu Boga na pierwszym miejscu	20
- „Z Maryją w obronie wiary” – 25. Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę	21
- Rycerze Zakonu św. Jana Pawła II na dorocznej jasnogórskiej pielgrzymce	22
- Pielgrzymka Arcybractwa Straży Honorowej Najś. Serca Pana Jezusa	22
- Zmiany personalne dokonane podczas 389. Zebrania Plenarnego KEP	23
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	23
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	23

KAI: A dlaczego właściwie biskupi bagatelizują sferę kultury?

- Co prawda sam fakt istnienia Rady ds. Kultury o czymś świadczy, to jednak w praktyce różnie bywa. Na pewno wrażliwość więzi pomiędzy wiarą a kulturą powoli dojrzeje, ale - jak to napisał angielski pisarz katolicki Bruce Marshall - Kościół jest spóźnioną o wieki machiną łaski. W tej dziedzinie owo opóźnienie bardzo nam doskwiera.

KAI: Wśród bolączek Kościoła na polu kultury wskazuje Ksiądz Biskup m.in. kwestię obecności historii sztuki w seminariach duchownych i jej nauczania...

- To niesłuchanie istotna sprawa. Bardzo mnie to boli, że w ratio studiorum [dokument o formacji kapłańskiej, którego nowa wersję po zatwierdzeniu przez Watykan biskupi przyjęli w marcu br. - przyp. KAI] historia sztuki jest zmarginalizowana i, niestety, traktowana czasami jako niekonieczny dodatek. Nie muszę mówić, jak silnie historia sztuki wiąże się ze wszystkimi przedmiotami wykładanymi w seminarium: z filozofią, teologią, historią Kościoła, liturgiką.

Marginalizacja tego przedmiotu niesie ogromne konsekwencje. W praktyce, od decyzji biskupa i rektora seminarium zależy to, ile godzin zajęć przeznaczyć na historię sztuki.

Druga rzecz to przygotowanie księży, przyszłych administratorów obiektów sakralnych, również zabytkowych, do roli stróżów kultury. Mam na myśli przede wszystkim dziedzictwo historyczne i zabytkowe. Ksiądz nie musi być biegły w technikach konserwatorskich, ale musi znać rangę obiektów, za które jest odpowiedzialny. Musi też znać drogi współpracy z konserwatorem diecezjalnym i wojewódzkim, jak również - a to dotyczy właściwie wszystkich proboszczów, a w dużym stopniu i wikariuszy - mieć elementarne wykształcenie estetyczne, które mówi - nie, kiedy w kościele pojawia się kicz. Tu mamy chyba najwięcej do zrobienia.

KAI: Te braki estetyczne ujawniają się na różnych poziomach: w brzydko-dziwacznej architekturze świątyń, jej "wystroju" z użyciem styropianu, sztucznych kwiatów, plansz itp., ale też w kiczowatych obrazkach rozdawanych przez księży podczas kolędy.

- Problem jest bardzo głęboki historycznie. Kiedy w XVI w. Łukasz Górnicki tłumaczył "Dworzanina" Baltazara Castiglione, czyli opis ideału szlachcica i jego edukacji, to rozdział ostatni dotyczący edukacji artystycznej, uznał za niepotrzebny, bo polskiej szlachcie nie trzeba znać się na obrazach... Myślę, że to w dużym stopniu zaważyło na naszym, często lekceważącym, stosunku do kultury plastycznej, czego owoce zbieramy do dzisiaj.

KAI: Ale dlaczego tak źle to wygląda sprawa architektury kościołów - na zewnątrz i wewnątrz. Wiadomo, że powinny o tym decydować rady artystyczno-architektoniczne przy kuriach diecezjalnych. Coś jednak nie działa: nie ma tych rad czy nie działają tak, jak powinny?

- Problem jest bardzo złożony. Rada jest jednym z komponentów. Powinna ona być powołana w każdej diecezji, by mieć istotny wpływ na decyzję biskupa. Jeżeli składa się z ludzi kompetentnych, a biskup chce ich słuchać, to sytuacja jest znacznie lepsza...

Osobny problem to bardzo duża - delikatnie mówiąc - samodzielność proboszczów, często nie przyzwyczajonych do zasięgania opinii rady w sprawach dotyczących obiektu sakralnego. Jeśli dotyczy to zabytku, to podjęcie takiej samowolnej decyzji zwykle kończy się konfliktem z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Jeżeli natomiast dotyczy obiektów współczesnych, to co prawda konfliktu zewnętrznego nie ma, ale pozostaje jakiś zgrzyt i to nie tylko na poziomie odbioru estetycznego.

Sprawa sięga znacznie głębiej, bowiem sztuka - myślę tutaj o sztukach wizualnych - jest wyrazem doświadczenia wiary. Jeśli ten wyraz jest nieadekwatny, byle jaki, kiczowaty, to przeciwnicy Kościoła, patrząc na nasze współczesne realizacje, utwierdzają się w przekonaniu, że Kościół jest taki, za jaki go uważają, a więc niewrażliwy na piękno. Jeśli zaś jest niewrażliwy na piękno, to jak może być wrażliwy na Tego, który jest źródłem piękna? W ten sposób od pewnych rozstrzygnięć organizacyjnych doszliśmy do istoty sprawy.

KAI: No tak, bo mówiąc o pięknie kościelnej architektury i sztuki (czy też braku tego piękna) nie chodzi o spory estetyczne i "kwestie gustu" tylko to, że piękno może wznosić ludzi do Boga, a brzydota i kicz relację taką utrudniać. To jest więc gra o najwyższą stawkę.

- I na tym polega problem. A konkretnie na tym, że bardzo wielu pasterzy tego nie dostrzega lub nie docenia, redukując wiarę do metafizyki i etyki czyli do prawdy i dobra (pomijam już skrajne przypadki kaznodziejskie, w których redukuje się wiarę wyłącznie do dobra, i to w wersji „nie wolno” albo „musimy” - co oczywiście może budzić tylko słuszny sprzeciw). Natomiast piękno znalazło się za burtą. Tymczasem bez piękna nasze głoszenie Ewangelii jest pozbawione skrzydeł.

KAI: I na pewno nie przyciągnie to do Kościoła tych, którzy są w świątyni od wielkiego dzwonu: z okazji I Komunii, ślubu czy pogrzebu. Styropianowe upiększacze i cklive oleodruki nie rzucają ich na kolana.

- To, co nazywamy ikonosferą, czyli otaczająca nas sferą wizualną, jest rzeczą bardzo ważną. Dzisiaj coraz częściej żyjemy na śmietniku: medialnym, plastycznym, urbanistycznym. Wystarczy wjechać do każdego większego miasta, żeby zobaczyć, że uczestniczymy w jakimś wizualnym horrorze nieuporządkowanej zabudowy, durnych reklam itd. To wszystko w nas „wchodzi” jeśli nie mamy jakichś filtrów.

Świątynia ma być alternatywą dla tego chaosu; ma być obrazem kosmosu, jakim była przez wieki. Natomiast dzisiaj bardzo często staje się pobożną projekcją tego zewnętrznego chaosu. Problem jest rzeczywiście bardzo głęboki. Żeby pokazać różne jego wymiary mogę dać za przykład kościoły we Francji lub Niemczech, gdzie poziom edukacji i wrażliwości estetycznej jest o wiele większy i możemy się tego od nich uczyć. A z drugiej strony bardzo często - choć nie chcę generalizować - brakuje im tego, co my, Polacy jeszcze dość dobrze czujemy, jak mi się wydaje, czyli pewnego zmysłu duszpasterskiego. Sytuacja jest więc bardzo złożona.

**Widzę tu pewne pozytywne wskazówki w różnych ruchach i wspólnotach chrześcijańskich, które potrafią łączyć prawdę, dobro i piękno; które widzą ewangelizację nie tylko na poziomie głoszenia i wąsko rozumianego świadectwa, ale również świadectwa sztuki.**

Myślę tutaj o największym ruchu w Kościele rzymskim czyli neokatechumenacie. Kiko Argüello [współzałożyciel Drogi Neokatechumenalnej - KAI] ma cały zespół wykształconych teologicznie architektów i plastyków, który pracuje nad projektami świątyń, nad ich wnętrzami. Przestrzeń sakralna jest tam czymś istotnym. Wnętrze, bardzo starannie zaprojektowane liturgicznie, jest również głęboko zakorzenione w tradycji Kościoła Wschodu i Zachodu. To może nam się podobać lub nie, ale jest to bardzo spójna wizja wiary obejmująca również estetykę.

Za inne przykłady mogą posłużyć stołeczne Wspólnoty Jerozolimskie. Popatrzmy, jak z brzydkiego kościoła przy ul. Łazienkowskiej można wewnątrz uczynić coś bardzo pięknego.

Jeszcze mniej znane są Wspólnoty Betlejemickie, które mają klasztory na całym świecie, a w Polsce są w Grabowcu. Widoczny tam powrót do prostoty wczesnego chrześcijaństwa przynosi jakiś oddech piękna. Wspomnę zmarłego niedawno Stanisława Niemczyka, którego uważam za geniusza sztuki chrześcijańskiej XX i XXI wieku. Wszystkie jego realizacje są natchnione pięknem, które jest najgłębiej powiązane z wiarą. Ale można też wspomnieć Laski - wkrótce czeka nas beatyfikacja Matki Czackiej. Kaplica laskowska, całej jej otoczenie, a także wrażliwość, także estetyczna, sióstr franciszkanek, widoczna również w „ich” kościele św. Marcina na warszawskiej Starówce jest czymś, czego można się uczyć. Takich przykładów jest sporo, niemniej cały czas są one niczym wyspy na morzu czy raczej w potopie bylejakości. Są niczym arki.

KAI: Pytanie, czy wystarczy Księdzu Biskupowi kadencji na stanowisku szefa Rady ds. Kultury, by wypłenić styropian z polskich kościołów?

- Nie mam takich ambicji ani złudzeń (śmiech). Bardziej wierzę w pewne działania oddolne. Powstaje bardzo wiele rozmaitych wspólnot, które dostrzegają organiczną łączność doświadczenia wiary i doświadczenia piękna. Całkiem niedawno byłem na posiedzeniu Rady Programowej związanej z opactwem benedyktynów w Tyńcu, w której uczestniczą artyści i teoretycy sztuki. Najczcigodniejszy i najstarszy polski klasztor, który pozostaje pewnym wzorcem,

dostrzega ten problem. Na tym spotkaniu podkreślano także, że wśród artystów i młodych studentów, którzy często już w swojej edukacji w akademiach sztuk pięknych nie mają odniesienia do tego, z czego wyrasta cała nasza wielka sztuka, gdzieś po omacku jednak szukają. Powstają z tego bardzo ciekawe zjawiska, jak na przykład Wspólnota Twórców Chrześcijańskich Vera Icon, związana z dominikanami, a działająca już w wielu miastach. Takich inicjatyw jest więcej.

KAI: I na tym opiera Ksiądz Biskup swoją nadzieję i przekonanie, że nie wszystko stracone?

- Tak, i bardzo wierzę w takie pączkowanie, które może nie jest spektakularne, no ale, mój Boże, kiedy Norwid pisał Vade-mecum - kto o tym wiedział? Albo kto wiedział o obrazach, które malował Van Gogh w zakładzie dla obłąkanych? Z kolei jakiś inny wielki pisarz czy kompozytor tworzył coś do szuflady, bez rozgłosu. A dziś wszyscy te ich dzieła czytają, oglądają, słuchają.

Sztuki nie da się zaprogramować. Oczywiście, pewnie potrzebne są reformy akademii sztuk pięknych, kształcenia architektów - nie bagatelizuję tego, ale sztuka rządzi się swoimi prawami i nie można nią sterować, tak jak można próbować sterować innymi dziedzinami. Sztuka to sprawa talentu, geniuszu, wycucia - tego się nie da przewidzieć, zaplanować. To jest coś danego od Boga, a my możemy tylko być na to wrażliwi, możemy być, odwołując się do metaforyki ewangelicznej, taką zaoraną glebą, która czeka na ziarno.

KAI: Teraz o katechezie, bo tu też jest problem. W ubiegłorocznym przemówieniu do biskupów mówił Ksiądz Biskup, że dwutysiącletnie dziedzictwo kultury chrześcijańskiej brane jest w nawias, a sięga się po współczesne, nierzadko tandetne środki, zniekształcając tym samym wiarę.

- Kiedy przeglądam podręczniki do katechezy, z których korzystają tysiące dzieci, to czasem resztki włosów jeżą mi się na głowie: to jest język mass kultury. A mass kultura jest niezdolna, w swoim głównym nurcie udźwignąć przesłania Ewangelii. Ona może je tylko zredukować, mniej lub bardziej karykaturyzować. Mass kultury nie zmienimy, natomiast boli mnie, kiedy katecheci lub odpowiedzialni za katechezę tego nie widzą i w swojej naiwnej łatwowierności posługują się językiem tejże mass kultury, aby mówić o rzeczach głębokich i wzniosłych.

KAI: Której kultura masowa nie ma prawa udźwignąć.

- Nie potrafi ani udźwignąć ani wyrazić. Dlatego tak ważny jest namysł w tej dziedzinie. Miałem kilka spotkań z katechetami naszej archidiecezji i bardzo pozytywnie poruszyło mnie ich otwarcie na przekaz wiary poprzez sztukę: wiersz, film, obraz, rzeźbę, wyprawę do muzeum.

Na co dzień mam do czynienia ze studentami na Uniwersytecie Warszawskim. W przeważającej większości są to osoby zupełnie niewierzące i zdystansowane do Kościoła. Gdybym zaczął im mówić o dogmatach wiary, to natychmiast by się wyłączyli. A kiedy oglądamy freski u św. Franciszka w Asyżu, kiedy zaglądamy do katakumb by zobaczyć tamtejszą sztukę albo omawiamy mozaiki bizantyjskie, to tego nie kwestionują nawet najbardziej wojujący ateści i otwierają się na te perspektywy.

Myślę, że kultura jest jedną z najważniejszych i wręcz przyszłościowych płaszczyzn spotkania z tym światem, który coraz bardziej od wiary odchodzi. Świetnie to czuł i rozumiał Jan Paweł II i wielokrotnie to wyrażał. Zresztą także kolejni papieże są wrażliwi na drogę ewangelizacji poprzez kulturę.

KAI: Chciałbym zapytać o rolę Kościoła w kulturze rozumianej szerzej, a więc o jego obecność we wszelkich działaniach mających na celu ową integrację wiary i kultury, tworzenie szerokiej przestrzeni do zadawania najważniejszych pytań o kondycję człowieka, jego przeznaczenie, cel życia. Jak to dziś wygląda?

- Myślę, że dużo dzieje się tu na poziomie parafialnym i diecezjalnym. Dochodzą do mnie informacje o wielu ciekawych inicjatywach, rozmowach z artystami, wernisażach wartościowych wystaw i działaniach, które próbują przerzucić pomost pomiędzy Kościołem i kulturą. To się dzieje oddolnie. Rada ds. Kultury nie dysponuje żadnymi środkami finansowymi, aby mogła realizować swoje inicjatywy.

KAI: Chociaż bardzo przydałby się ogólnopolski kongres kultury chrześcijańskiej, organizowany pod patronatem Rady, o czym zresztą jakiś czas temu Ksiądz Biskup wspominał.

- Przy tym stole miałem dwa spotkania z wybitnymi przedstawicielami różnych dziedzin sztuki: teatru, filmu, plastyki, architektury, teorii sztuki. Zapraszając te osoby bardzo zależało mi na tym, żeby reprezentowały zróżnicowane światopoglądy polityczne, żebyśmy nie siedzieli na jednej burcie. No i po dwóch spotkaniach okazało się, że dalsze są właściwie niemożliwe. Bardzo mnie to zasmuciło.

Oczywiście, mógłbym dość łatwo zrobić spotkanie z ludźmi siedzącymi po prawej lub lewej stronie owej burty i wszyscy świetnie by się porozumieli, tylko, że nie o to chodzi. Jeżeli nie chcemy być wieżą Babel tylko Wieczernikiem musimy patrzeć na Kościół w perspektywie teologicznej, eucharystycznej. Ksiądz Rydzyk i ojciec Guzyński sprawują tę samą Eucharystię i jeżeli nie widzimy priorytetu tej Eucharystii nad różnicami światopoglądowymi, to niszczyliśmy Wieczernik, a budujemy wieżę Babel.

KAI: Przeżywamy dziś w Polsce deficyt dialogu także wewnątrz Kościoła, nie uważa Ksiądz Biskup?

- Absolutnie tak uważam i dlatego jestem głęboko przekonany, że Kościół w Polsce potrzebuje synodu. Synodu, który podjąłby podstawowe pytania, także te, o których rozmawiamy; który byłby otwarty na różne grupy osób świeckich i duchownych istniejące w Kościele. Różne zarówno pod względem formatu: charyzmatyczne, intelektualne, charytatywne, społeczne, artystyczne, ale też różnych pod względem swoich zapatrywań i sympatii politycznych, co jest zapewne najtrudniejsze. Ale wydaje mi się, że bez tego będziemy coraz bardziej oddalać się od siebie i od Tego, który nas powołuje do jedności.

KAI: O konieczności zwołania nowego synodu w Polsce mówi też Kongres Katoliczek i Katolików, zaś paru biskupów ten głos już oficjalnie wsparło. Ksiądz, jak rozumiem, także jest za?

- Zdecydowanie tak. Na tym Kongresie jest bardzo wiele realnych i poważnych tematów, które powinny być przedmiotem szerokiej dyskusji i to jest niewątpliwa zasługa tej inicjatywy. Nie wyobrażam sobie, żeby w przyszłym synodzie, wśród zaproszonych delegatów rozlicznych ruchów i wspólnot, zabrakło przedstawicieli Kongresu.

KAI: Mamy rok bardzo ważnych rocznic, tzn. związanych z gigantami kultury: Norwidem, Dantem, Dostojewskim. Tak na marginesie: Norwid to twórca najczęściej cytowany przez Jana Pawła II. We wrześniu przypada 200. rocznica urodzin poety. Co z niego powinniśmy przemyśleć dziś?

- Jeśli ktoś tym Norwidem naprawdę się przejmie, jeśli to mu w duszy zagra, jeśli Norwid w kimś wzbudzi jakieś ważne pytania, poruszy struny, których istnienia nawet by nie przypuszczał, to idąc za tym głosem, taki człowiek stanie się w jakimś sensie apostołem jednego z największych, a może największego myśliciela polskiego. Jak Paweł II był takim „późnym wnukiem” Norwida.

Możemy uczyć się od Norwida odważnego stawiania pytań o relacje pomiędzy chrześcijaństwem i światem współczesnym; ogromnej i bezkompromisowej krytyki świata w rozumieniu ewangelicznym, a więc nie tego świata, który jest piękny, jest komnatą zaślubin, ale tego świata, który jest domeną Złego. Myślę, że dramat Kościoła po Soborze Watykańskim II (nie winię za to Soboru, tylko niektórych teologów) polega na tym, że my tych dwóch światów nie odróżniamy i że często, naiwnie, wchodząc w dialog ze światem nie rozpoznajemy, że są w nim wartości, z którymi nie może być żadnego dialogu ani żadnej wobec nich tolerancji. To trzeba jasno powiedzieć, bo chodzi o rzeczy, których chrześcijanin nie może się po prostu wyprzeć.

Natomiast dialog z tym światem, który jest Boży, i w którym ziarna prawdy dojrzewają poza instytucjonalnym Kościołem - jak najbardziej tak! Myślę, że rozróżnianie tych dwóch światów jest sprawą niesłychanie ważną. I tego nas uczy Norwid: uczy nas bezkompromisowej krytyki tego świata, którego duch niszczy wewnątrz Kościoła. Papież Franciszek wiele mówi o „światowości” - to jest właśnie to zagrożenie. Norwid to także wielkie, głębokie dostrzeganie prawdy, dobra i piękna we wszystkich przejawach działalności człowieka bez względu na religię, konfesję, język, czas. Tego uczy nas Norwid.

KAI: Także we wrześniu przypada 700. rocznica śmierci Dantego. Florencki poeta, jak napisał o nim Franciszek, wzywa nas "abyśmy stawali się jego towarzyszami podróży, ponieważ także dzisiaj chce on nam ukazać drogę do szczęścia, właściwą drogę ku temu, aby żyć w pełni naszym człowieczeństwem, pokonując ciemne lasy, w których tracimy orientację i godność". Pięknie powiedziane...

- Bardzo ucieszyłem się z papieskiego listu „Candor lucis aeternae” i z tego, że papież zauważył ten wyjątkowy jubileusz. Dante jest wielki prorokiem i wielkim teologiem, który pokazuje naszą historię życia na ogromnym ekranie niebios i piekieł. Na tym ekranie można zobaczyć wszystko we właściwych proporcjach. To ważne, bo nam często grozi utrata proporcji: żyjemy w świecie newsów (nic nie starzeje się szybciej niż one) i, mówiąc metaforycznie, oglądamy kopyto konia – a to jest "Bitwa pod Grunwaldem"!

Dante jako pierwszy z teologów wprowadza w wizję uniwersum miłość erotyczną między mężczyzną a kobietą (bez Beatrycze nie byłoby „Boskiej Komedii”), przekształca eros w caritas, umieszcza ją na osi Trójcy Świętej! Dante pokazuje nam świat jako pole bitwy, prowadzi nas przez piekło, czyściec, do raju. Wielu wielkich, również Norwid, podejmowało tę drogę. Norwid szczególnie drogę przez piekło tego życia. Z jednej strony nosimy w sobie jeszcze taki naiwny i bezkrytyczny zachwyt tym światem, który wpoila nam płytka, posoborowa teologia, a z drugiej strony gdzieś u jego bram czuje się podskórnie jakieś przerażenie i lęk. Tymczasem potrzeba odważnego zmierzenia się z tym żywiołem. Dante nas tego uczy. Nie wystarczy banalne powtarzanie: "Bóg Cię kocha". Życie jest apokalipsą, życie jest dramatem, być może świat zmierza do katastrofy. Kościół jest ostatnim, który ma głosić optymizm! My mamy głosić Ewangelię i nadzieję, która przekracza horyzont tego świata. A tymczasem stajemy się głosicielami taniego optymizmu.

Ks. Pasierb napisał, że Chrystus przyszedł rzucić ogień na ziemię, a my się wygrzewamy przy kominku. Dante burzy nam ten kominek. I dzięki mu za to.

KAI: I wreszcie: Dostojewski. W listopadzie minie 200. rocznica jego urodzin. To nazwisko także musi być dla Księdza Biskupa ważne. Myślę, że ktoś kto zna i kocha ikony, musi mieć jakieś szczególne spojrzenie na autora "Braci Karamazow"?

- Mówimy o autorach, do których ciągle trzeba dorastać, i wciąż będą w pewnym sensie elitarni. Ale powiem rzecz niepopularną: chrześcijaństwo jest całkowicie elitarne, jest arystokratyczne. Oczywiście nie chodzi tu o arystokrację krwi lecz ducha. Nie może ona mieć nic wspólnego z pychą, ale być pokornym odkrywaniem obdarowania Bożego.

Dostojewski, paradoksalnie, nie znał ikon, którymi ja się zajmuję, bo w jego czasach ikony nie były jeszcze odkryte. Fascynował się malarstwem zachodnim, zaś jego ideałem była Madonna Sykstyńska Rafaela.

Był genialnym, przenikliwym znawcą duszy ludzkiej w jej największych otchłaniach. Nie przypadkiem ikona Zstąpienia do Otchłani właśnie w ojczyźnie Dostojewskiego jest wyrazem największej tajemnicy chrześcijaństwa czyli zmartwychwstania. Dostojewski pokazuje nam nadzieję w piekle, którym jest Hades; piekło, którym jest świat i ludzka dusza. W tych przestrzeniach, bardzo zresztą pokrewnych przestrzeniom Dantejskim i Norwidowskim, chociaż wszyscy żyli w odmiennych obszarach i czasach, gdzieś mam nadzieję, Kościół będzie się coraz bardziej odnajdywał. To są wielcy prorocy naszych czasów.

KAI: A jeden z nich to prawosławny, co skłania przy okazji do refleksji natury ekumenicznej.

- Tak, choć Polacy oczywiście pamiętają Dostojewskiemu, że ich nie cierpiało i nie lubił katolików. Ale to są zupełnie trzeciorzędne rzeczy. Trzeba zawsze patrzeć na człowieka od jego najpiękniejszej strony. Mistyk, Anioł Ślązak napisał przetłumaczony przez Mickiewicza wiersz o kulawym, który lubił obserwować reakcję ludzi na jego kalectwo, kiedy znajdował się w tzw. towarzystwie. Ten wiersz kończy się tak: "Mądry spogląda na mą nogę prawą / Głupi na lewą, którą mam kulawą".

Myślę, że często bezwiednie zachowujemy się jak ci głupi, nie dostrzegając piękna, które przysyłamy kwestiami nieistotnymi. Dziękuję, że przywołał pan te nazwiska dwóch poetów i pisarza, Włocha, Polaka, Rosjanina, bo ich sztuka jest na wskroś profetyczna. Właściwym sobie środkiem słowa dotyka głębin piekła, czyśćca i nieba, które są w każdym człowieku.

## **Kardynał Stefan Wyszyński i Sodalicje Mariańskie oraz inne organizacje katolików**

### **1. Formacja duchowa i przygotowanie do pracy ze świeckimi**

Stefan Wyszyński, urodzony 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem, od dzieciństwa był kształtowany w katolickiej rodzinie. Choć mama wcześniej zmarła, wywarła duży wpływ na jego religijność. Dom rodzinny dał mu niezachwianą i głęboką wiarę. Podobnie jak w wielu rodzinach, i on od rodziców otrzymał wychowanie głęboko patriotyczne, połączone ze znajomością historii i literatury polskiej. Należał do ostatniego pokolenia Polaków „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”. Już jako dziecko zetknął się w szkole podstawowej w Andrzejewie z bolesną rusyfikacją. Ojcu Stefana udało się przenieść go do znanego gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie, do którego uczęszczał w latach 1912-1914. Potem wydarzenia wojenne spowodowały, że kontynuował naukę w Łomży. Pragnienie jak najszybszego rozpoczęcia studiów przygotowujących do kapłaństwa spowodowało, że jako młody, szesnastoletni chłopiec osobiście wybrał Włocławek na miejsce ukończenia szkoły średniej, bowiem tamtejsze gimnazjum biskupie im. Piusa X było jednocześnie Niższym Seminarium Duchownym.. Jego uczniem został w 1917 roku. Tam w 1920 roku uzyskał maturę i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Było to seminarium niezwykle, podtrzymujące więź z Lublinem. To kapłani włocławscy tkwili u początku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zwłaszcza pierwszy rektor uniwersytetu, ksiądz Idzi Radziszewski – wspomina ks. bp Bronisław Dembowski (Ateneum Kapłańskie, Zeszyt 3 (553), Maj - Czerwiec 2001 r. | Tom 136). I dalej pisze: „Kiedyś w Laskach słuchałem, jak Ksiądz Prymas wspominał księdza Władysława Kornilowicza, dziś Sługę Bożego, który był jakiś czas kapelanem wojskowym w garnizonie włocławskim. Będąc rozmiłowanym w liturgii i dobrze ją znającym (a nie bardzo była ona rozumiana w owym czasie), miał okazjonalnie wykłady dla kleryków z teologii liturgii. Było to pierwsze spotkanie kleryka Wyszyńskiego z ks. Władysławem Kornilowiczem, którego później Ksiądz Prymas nazywał „naszym Ojcem”. Kontakt ten zaważył na duchowości kapłańskiej przyszłego Prymasa Polski. „Nosilem się z zamiarem wstąpienia do zakonu paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Kornilowicz, mój kierownik duchowy, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło”.

Ksiądz Stefan Wyszyński po święceniach kapłańskich, które otrzymał 3 sierpnia 1924 r., jako wikariusz katedry włocławskiej objął także inne stanowiska. Obowiązki swoje przyjmował z entuzjazmem i w poczuciu odpowiedzialności za realizację powołania kapłańskiego, o czym wspomina: „Tak mnie jakoś Pan Bóg «urządził». Najpierw wydawałem pismo kleryckie, później jako neoprezbiter musiałem być redaktorem dziennika diecezjalnego *Słowo Kujawski* ... Musiałem wszystkiego nauczyć się sam. Ale cóż było robić? Taka była wola biskupa, nie ma rady”. Z entuzjazmem wspomina również swoje inne zaangażowanie: „Przez kilka miesięcy byłem prefektem we Włocławku w szkółce fabryki «Celuloza» ... Próbowałem nowych metod nauczania – nie byłem prefektem z zawodu. Wykładałem wszystko z kredą w ręku i bawiłem dzieci rysunkami na tablicy. Cały wykład był w rysunkach”.

### **2. Studia i współpraca z organizacjami studenckimi**

Po roku aktywnej pracy we Włocławku, w 1925 r. ks. Stefan podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na Wydziale Prawa Kanonicznego, a także na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Jednocześnie pod kierunkiem ks. Antoniego Szymańskiego pogłębiał swoją wiedzę w zakresie katolickiej nauki społecznej i ekonomii. Podczas studiów pracował jako wicedyrektor konwiktu księży studentów. Prowadził duszpasterstwo wśród akademików w Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” (zajmowało się życiem religijnym i pracą intelektualną, wydawało czasopisma, współpracowało z Akcją Katolicką) oraz w „Bratniaku” (rozdzielanie pomocy socjalnej dla niezamożnych studentów poprzez system pożyczek i

stypendiów, prowadzenie tanich jadłodajni itp.). W tym czasie spotkał się po raz drugi z ks. Władysławem Kornilowiczem (razem działali w „Odrodzeniu”), który stał się jego duchowym ojcem. Pracę doktorską obronił na temat „Prawa Kościoła do szkoły”.

Nic dziwnego więc, że po ukończeniu studiów w Lublinie ks. dr Wyszyński w latach 1929-1930 odbył podróż naukową, sfinansowaną przez ks. Kornilowicza, do Austrii, Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Przedmiotem jego zainteresowań były problemy związków zawodowych, organizacje katolickiej młodzieży robotniczej, a przede wszystkim doktryny i ruchy społeczne. Owocem tej podróży była publikacja „Główne typy Akcji Katolickiej za granicą”.

### **3. Moderator Sodalicji Mariańskiej Ziemi i współpraca ze związkami zawodowymi**

Ks. dr Stefan Wyszyński, w latach 1931–1939 wykładał prawo kanoniczne, socjologię i katolicką naukę społeczną Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Ponadto angażował się w liczne prace ze świeckimi.

Od 1935 roku był moderatorem Sodalicji Mariańskiej Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej. Należeli do niej przedstawiciele klas posiadających, miejscowa inteligencja i członkowie władz lokalnych. Podczas spotkań formacyjnych omawiał z sodalisami specyfikę pracy zależnej rolników i ich różne potrzeby. Zachęcał słuchaczy, by otaczali szczególną troską duchową i materialną ludzi u nich zatrudnionych. Przypominał o konieczności zagwarantowania rolnikom lepszych warunków życia. Upominał się o uwłaszczenie rolników przez przydzielenie im własnych działek. Dbając o wszechstronną formację sodalisów wykładał im naukę społeczną Kościoła, zwracając uwagę na temat sprawiedliwości czy godności człowieka. Pracę tę tak wspomina: „Z rolnictwem miałem kontakt nie tylko jako wnuk rolnika, ale do samej wojny prowadziłem Sodalicje Mariańskie Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskich. Miałem kilkuset ziemian – ludzi starszych i młodych, którym starałem się w ramach wykształcenia religijnego podawać zasady katolickiego myślenia społecznego, między innymi w sprawie uwłaszczenia chłopów...”. W innym miejscu wspomina: „Zrozumieli mnie wtedy dobrze, bo osiągnęliśmy wtedy pewną poprawę pracowników rolnych w licznych dworach na Kujawach”.

Ks. dr Wyszyński prowadził we Włocławku Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, a także pracę społeczno-oświatową w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Pracę tę wspomina: „Nie zajmowałem się na terenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych sprawami ściśle związkowymi. Zajmowałem się oświatą robotniczą. Jednakże jako wykładowca nauk społecznych w Seminarium Duchownym we Włocławku prowadziłem młodzież, najstarszy rocznik seminaryjny, na zebrania Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych, aby ośwoić młodzież duchową z działalnością związkową i ze światem pracy. Prowadziliśmy dział interwencji ekonomicznej, obok pracy oświatowej i kulturalnej, jak również dział osiedli robotniczych, które wtedy powstawały. Nazbierałem dużo doświadczenia. Jakkolwiek nie prowadziłem strajków, żywo się nimi interesowałem. Na terenie Włocławka – miasto niewielkie, ale fabryczne – istniały najrozmaitsze organizacje związkowe. Oprócz chrześcijańskich i klasowych były tzw. niezależne, wolne, enperowskie i rolne, opierające się o Zjednoczenie Ludowe „Piaś” i „Wyzwolenie”. Choć związków zawodowych nie było wiele, to jednak umiejętne współpraca doprowadziła do tego, że – różniące się niekiedy – ostatecznie zawsze dochodziły do zgody, na czym najbardziej zyskiwali wszyscy robotnicy”.

Pracę na Uniwersytecie Robotniczym tak wspomina: „tworzyłem wtedy sekcję młodych. Było w niej jakieś trzydzieści osób, z dziesięć dziewcząt, reszta chłopcy w wieku 20 – 22 lat. Powiedziałem im wtedy: Słuchacie różnych odczytów oderwanych tematycznie, spróbujemy stworzyć całość. Zacząłem im wykladać w pewnej oprawie historycznej encyklikę *Rerum novarum*”. Tak powstawał Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej.

Zaangażowanie na rzecz robotników oraz radykalne, a nawet rewolucyjne poglądy ks. dra Wyszyńskiego nie mogły liczyć na szeroką akceptację. Konserwatywne duchowieństwo oraz miejscowi fabrykanci przyjmowali je z wielkim niezadowoleniem. Doprowadziło to, ze względu na silną opozycję, do przerwania przez ks. bpa Karola Radwańskiego na pewien czas pracy ks. Wyszyńskiego wśród ziemian.



W 1939 roku ks. dr Wyszyński podjął się budowy Domu Chrześcijańskich Związków Zawodowych – miejsca spotkań robotników Włocławka. Na ten cel przeznaczył, za zgodą darczyńców – ziemian z Sodalicji Mariańskiej, pieniądze, które otrzymał na leczenie za granicą.

W latach 1931–1939 ogłosił 106 publikacji, z których większość dotyczyła katolickiej nauki społecznej, problemów kryzysu gospodarczego, bezrobocia i sprawiedliwości społecznej. W 1937 został powołany na członka Rady Społecznej przy prymasie Polski Augustie Hlondzie.

#### **4. II wojna światowa i zawieszenie pracy organizacji katolickich. Powstanie nowych ruchów**

Poszukiwany przez Gestapo ks. dr Wyszyński, na polecenie bpa Michała Kozala, Sodalisa Marianusa, w październiku 1939 r. opuścił Włocławek. Przebywał we Wrociszewie, koncentrując się na pracy naukowej i opracowując serię kazań opartych na encyklikach społecznych. W latach 1940–1941 udał się do Kozłówki, podejmując na prośbę ks. W. Kornilowicza, opiekę duchową nad grupą sióstr i niewidomych dzieci przesiedlonych z Lasek pod Warszawą. Prowadził wykłady i dyskusje dla inteligencji z dziedziny katolickiej myśli filozoficznej i społecznej.

Od czerwca 1942 r. był kapelanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą. Tak wspomina działanie Opatrzności Bożej: „W ciągu mojej pracy w Laskach wśród dziatwy ociemniałej, podtrzymywałem na duchu strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej. Rzecz znamienna – chociaż Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu itp. nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca”. Prowadził także wykłady społeczne dla inteligencji, a także działalność konspiracyjną. Spotkał tu sodaliskę Marię Okońską założycielkę „Ósemki”, która kierowała pracą tajnej Sodalicji Mariańskiej uczennic stolicy; grupa ta liczyła około 600 dziewcząt z różnych tajnych szkół warszawskich. Ks. dr Wyszyński, znany z wykładów katolickiej etyki społecznej, prowadzonych na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, został ich kierownikiem – *Ojcem*. Współpraca ta zaowocowała przekształceniem „Ósemki” w Instytut Prymasowski Ślubów Narodu – obecnie Instytut Prymasowski.

W lutym 1945 r. wrócił do Włocławka, a w marcu 1946 r. został mianowany przez Piusa XII biskupem lubelskim. O swojej pracy tak mówił: „Jest to miejsce, gdzie postawiła mnie Opatrzność. Z woli Bożej mam być teraz ojcem tej ziemi, szczególnie wyniszczonej przez wojnę, ziemi, na której wszystko było do zrobienia od początku. Chrystus Pan chciał nauczyć nas sztuki łączenia spraw nieba i ziemi. Chciał ukazać harmonię rzeczy niebieskich i ziemskich, budząc w nas taką samą wrażliwość na sprawy niebieskie i ziemskie, nadprzyrodzone i przyrodzone. Chciał nauczyć nas Bożego chodzenia po ziemi i dążenia do nieba przez Bożą ziemię”. Następnie w listopadzie 1948 roku, Ojciec Święty Pius XII uczynił biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski.

Wojna przerzedziła szeregi sodalicyjne. W większych miastach zaczynają pracować „porozumienia” miejscowych Sodalicji. Zwolowane są ogólnopolskie oraz diecezjalne kursy sodalicyjne – przy czynnym udziale bpa Stefana Wyszyńskiego. Organizowano rekolekcje zamknięte, opracowano ramy prawne funkcjonowania Sodalicji. W nowopowstałych Sodalicjach Alumnów WSD przygotowywano moderatorów, szczególnie do kierowania Sodalicjami młodzieżowymi. Praca nabierała coraz większych rozmiarów zarówno na płaszczyźnie formacji – pójścia w głąb, jak i w rozwoju liczebnym.

Niestety, ogłoszenie w sierpniu 1949 r. dekretu rządowego, poszerzającego przedwojenną ustawę o stowarzyszeniach, żądającego od wszystkich organizacji rejestracji z podaniem imiennego spisu członków, zahamowało ten rozwój. Episkopat Polski zawiesił działalność Sodalicji Mariańskich w Polsce w jej formach organizacyjnych, ale nie zostały one rozwiązane w obliczu Kościoła. Sodalisi tym bardziej starają się pracować nad sobą i apostołować w środowisku. Włączyli się w prace prowadzone przez wydziały duszpasterskie kurii biskupich, w ruchy powstałe z inicjatywy kard. Wyszyńskiego: Ruch Apostolski Rodzina Rodzin, powstały w 1952 roku, Ruch Pomocników Matki Kościoła, powołany do istnienia w 1969 roku oraz Kościelną Służbę Porządkową – Totus Tuus, powołaną do zabezpieczenia ładu i porządku w czasie I pielgrzymki św. Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1979.

Aktywni moderatorzy oraz liczni sodalisi zostali aresztowani pod zarzutem prowadzenia „bez zezwolenia” pracy sodalicyjnej. Sądy Wojewódzkie skazywały niewinnie aresztowanych na kary więzienia od jednego roku wzwyż, proporcjonalnie do „winy”. To „czasy stalinowskie”.

Cztery lata po zawieszeniu zewnętrznej działalności Sodalicii, kard. Wyszyński został aresztowany. W czasie internowania w Stoczku Warmińskim, 8 grudnia 1953 r., w akt sodalicyjnego ślubowania św. Jana Berchmansa wplótł słowa całkowitego oddania w niewolę Matce Najświętszej ku chwale Trójcy Świętej – Soli Deo! Akt oddania zakończył „Maryjo Jasnogórska, nie opuszczaj mnie w pracy codziennej i okaż swe czyste Oblicze w godzinę śmierci mojej. Amen”.

### **5. Reaktywowanie Sodalicii Mariańskich**

Ks. Prymas Wyszyński, po powrocie do Warszawy z końcem października 1956 r., na prośbę o wznowienie działalności Sodalicii Mariańskich odpowiedział: „Jeszcze nie nadszedł czas. Są ważniejsze sprawy klasztorów, ochronek, omawiane są na posiedzeniach Komisji Mieszanej. Ale o Sodalicjach pamiętam...”.

W 1968 roku wiele Sodalicii Mariańskich obchodziło 50-lecie erygowania po I wojnie światowej. 29 grudnia tego roku ks. Prymas mówił do licznej grupy sodalisek i sodalisów: „wielką radością jest dla mnie, że przychodzicie do waszego biskupa po błogosławieństwo w nadziei, że będzie ono owocne dla pracy sodalicyjnej, którą pragniecie podjąć i prowadzić dalej.

Wymowne i zniewalające jest tło liturgiczne, które towarzyszy temu spotkaniu. Kościół bowiem rozważa wielką tajemnicę Wcielenia Syna Bożego ... Maryja, ustawiona przez Stwórcę w dziele zbawienia, ożywiania i uświęcania Rodziny ludzkiej, jest w niej prawdziwie obecna ... Zwycięsko wyszła Maryja z Soborowych dyskusji. A Papież – na prośbę Episkopatu Polski – ogłosił Ją Matką Kościoła ... Ojciec Święty zaaprobował drogę polskiej religijności, która prowadzi ad Jesum per Mariam ... Paweł VI – w swojej allokucji do pielgrzymów z Fatimy – odśłania w Maryi wzór wiecznie aktualny i ustanawia najbardziej ogólne zasady naśladowania Maryi ...

Na takim tle Wy, Drogie Dzieci Boże, świętując jubileusz powstania waszych Sodalicii Mariańskich, przemyśliwacie nad tym, jak ożywić waszą pracę i wejść na nowe drogi. Przychodzicie do waszego biskupa, aby wspólnie pomodlić się, aby wasze uczucia, intencje i wypowiedane słowa stały się ciałem w nowym życiu Polski. Myślę, iż czas najwyższy, aby przygaszone społeczne apostołstwo sodalicyjne nabrało rumieńców i zmartwychwstało do nowego życia. Może jeszcze będziecie się lękać. Odpowiem wam «Nie bójcie się przyjąć Maryi». Może uważacie, że roztropność doradzałaby mówić o tych rzeczach trochę delikatniej, spokojniej ... Roztropność jest cnotą i ma swój właściwy wymiar. Ale gdy on się zaniża, staje się małodusznością ... Bądźmy więc spokojni, odważni, mężni. Niech Bóg, który sam określił pozycję Maryi w dziele zbawienia i uświęcenia, ożywi was takimi mocami, abyście bez lęku przyjęli Maryję na nową drogę pracy sodalicyjnej w naszej Ojczyźnie.

Matko Chrystusa i matko nasza! ... Chcemy ożywić nasz apostołski zapał i pracować nad odnową Kościoła w duchu chrześcijańskiej miłości i pełnej prawdy okazanej nam przez Chrystusa”.

Ksiądz Prymas znał proces zmian w Sodalicjach Mariańskich na Zachodzie, zainspirowany przez konstytucję *Bis Saeculari* Piusa XII (1948) oraz Sobór Watykański II, który doprowadził do zmiany nazwy Sodalicii Mariańskich na Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego oraz do sformułowania nowego statutu tego ruchu, czyli „Zasad Ogólnych Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego” (1968).

Analizując powyższą sytuację, Ksiądz Prymas dopiero wiosną 1980 roku odniósł się pozytywnie do sprawy reaktywowania Sodalicii Mariańskich w Polsce. 15 września 1980 r. powiedział: „Nadszedł już czas wznowienia działalności Sodalicii Mariańskich i to w dawnym stylu”. Zadanie to powierzył ks. prałatowi Tadeuszowi Uszyńskiemu, Rektorowi Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie, Sodalisowi Marianusowi. Ksiądz Prymas uważał, że Sodalicja Mariańska jest wspólnotą, która może przyczynić się do odrodzenia duchowego i moralnego młodego pokolenia poprzez pracę formacyjną, samokształceniową, organizacyjną, apostołską, a także świadectwo życia Kościołem w środowisku rodzinnym, społecznym, zawodowym i narodowym. Na podaniu dotyczącym reaktywowania Sodalicii Mariańskiej

własnoręcznie napisał: „Pracy na rzecz Sodalicji Mariańskiej błogosławię”. Nieprzerwanie, do swojej śmierci interesował się i wspierał Sodalicje.

Sodalicje Mariańskie w Polsce, których moderatorami są księża diecezjalni lub zakonni współpracują ze Wspólnotami Życia Chrześcijańskiego pracującymi przy zakonach jezuitów, szczególnie w ramach Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich.

Sodalisi nie wątpili w świętość swego moderatora. Włączyli się w comiesięczną modlitwę w intencji beatyfikacji Kardynała Wyszyńskiego, a następnie w modlitwę o owoce beatyfikacji. Podjęli pracę w Społecznym Komitecie Utworzenia Muzeum i Budowy Pomnika Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. We współpracy z Fundacją Ochrony Zabytków w Zuzeli odrestaurowano chrzcielnicę, przy której w 1901 roku został ochrzczony Stefan Wyszyński, ufundowano pomnik Prymasa Tysiąclecia, utworzono Muzeum Lat Dziecięcych Stefana Kardynała Wyszyńskiego oraz odbudowano dzwonnice – zawieszane dzwony otrzymały imiona trzech wielkich polskich kapłanów: Jana Pawła II, Stefana Wyszyńskiego, Jerzego Popiełuszki.

Federacja Sodalicji Mariańskich w Polsce ufundowała dla kościoła parafialnego w Zuzeli witraż poświęcony Ślubom Jasnogórskim z 1956 roku, jako jeden z dwunastu – „Drogi życia Prymasa Tysiąclecia, z Zuzeli do Warszawy – ku świętości”.

Kardynał Stefan Wyszyński jest też Patronem Szkoły Podstawowej wchodzącej w skład Zespołu Edukacyjnego prowadzonego przez Federację Sodalicji Mariańskich w Polsce. W roku beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia, jej absolwent przyjął święcenia kapłańskie.

Czcigodny Sługa Boży Stefan Wyszyński razem z sodalisem św. Janem Pawłem II patronowali przygotowaniom do obchodów Jubileuszu 450-lecia pracy Sodalicji Mariańskich na ziemiach polskich.

Sodalisi cały czas pamiętają wielkiego moderatora i Prymasa Polski. Dziękują Panu Bogu za dar Jego beatyfikacji, polecając wstawiennictwu Patronowi trudnych czasów działalność Sodalicji Mariańskich, sprawy ruchów i stowarzyszeń, Kościoła i Ojczyzny.

## **Papież zmienił zasady dotyczące kierownictwa w międzynarodowych ruchach i stowarzyszeniach**

Maksymalnie pięcioletnia kadencja na stanowisku kierowniczym i nie więcej, niż 10 lat w gremium zarządzającym na poziomie międzynarodowym - to najdłuższy okres na jaki mogą zostać wybrani międzynarodowi przełożeni ruchów i wspólnot zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską. Dekret w tej sprawie opublikowała 11 czerwca br. watykańska Dykasteria ds. Świeckich Rodziny i Życia.

Celem dokumentu jest wspieranie zdrowej rotacji na międzynarodowym szczeblu funkcji kierowniczych w ruchach i stowarzyszeniach. Jak czytamy w nocie wyjaśniającej, opublikowanej przez Watykan razem z dekretem, "brak granic dla mandatu kierowniczego sprzyja często, u osób powołanych do zarządzania, formom zawłaszczania charyzmatu, personalizmowi, centralizacji funkcji, a także przejawom autoreferencyjności, które łatwo prowadzą do poważnych naruszeń godności osobistej i wolności, a nawet do rzeczywistych nadużyć".

Zatwierdzony przez Papieża dekret w tej sprawie wydała Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Dotyczy on stowarzyszeń ustanowionych bądź uznanych przez tę dykasterię, których jest w sumie 109, a także ruchów, nad którymi dykasteria sprawuje nadzór, takich jak na przykład Droga Neokatechumenalna, Odnowa Charyzmatyczna czy System Parafialnych Komórek Ewangelizacyjnych.

Zgodnie z dekretem, który wejdzie w życie trzy miesiące po dzisiejszej promulgacji, z limitu tego mogą zostać zwolnieni fundatorzy ruchów i stowarzyszeń, jeśli ich obecność odgrywa kluczową rolę w danym ruchu, czy stowarzyszeniu. Wytyczne zawarte w dekreście nie dotyczą też moderatorów, którzy mogą pełnić swoją funkcję "niezależnie od lat spędzonych już na innym stanowisku w centralnym organie zarządzającym na poziomie międzynarodowym" i którzy mogą zająć inne stanowisko w organie centralnym po upływie dziesięciu lat pełnienia funkcji moderatora. Sam dekret ma moc wsteczną, dlatego też ruch i stowarzyszenia, których kierujący nie spełniają nowych wytycznych, będą mieli 24 miesiące na przeprowadzenie stosownych wyborów i zmian na tych stanowiskach - licząc od daty wejścia w życie watykańskiego dokumentu.

"Doświadczenie pokazało, że zmiana pokoleniowa w organach zarządzających polegające na rotacji obowiązków kierowniczych, przynosi wielkie korzyści dla żywotności stowarzyszenia: jest okazją do twórczego wzrostu i bodźcem do wkładu w formację; ożywia wierność charyzmatowi; nadaje oddech i skuteczność interpretacji znaków czasu; zachęca do nowych i aktualnych sposobów działalności misyjnej" - czytamy w opublikowanych dokumentach. (vaticannews.va i KAI)

## **Odpust zupełny w 1. Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych**

Osoby, które wezmą udział w uroczystościach 1. Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych, obchodzonego w Kościele katolickim na całym świecie w 4. niedzielę lipca, będą mogły uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Dekret w tej sprawie opublikowała 22 czerwca br. Penitencjaria Apostolska.

Odpust zupełny będą mogły uzyskać osoby, które - oprócz spełnienia zwykłych warunków - 25 lipca wezmą udział w uroczystościach, które będą sprawowane czy to w Bazylice Watykańskiej pod przewodnictwem papieża Franciszka, czy też w Kościołach lokalnych na całym świecie. Na tych samych warunkach będzie on też przysługiwał tym osobom, które tego dnia odwiedzą osoby starsze znajdujące się w potrzebie i osamotnieniu lub - w przypadku niemożliwości osobistego spotkania - skontaktują się z nimi i spędzą wspólnie czas dzięki pomocy środków telekomunikacyjnych. Z możliwości skorzystania z odpustu będą mogły skorzystać też osoby starsze, które z powodu choroby czy innych przeszkód zdrowotnych, nie będą mogły wziąć fizycznie udziału w tych obchodach, ale pozostaną w szczególnej łączności duchowej. Z myślą o możliwości spełnienia zwykłych warunków uzyskania odpustu, wśród których znajduje się też odprawienie spowiedzi sakramentalnej, Penitencjaria Apostolska zachęca też wszystkich księży do szczególnej dyspozycyjności w posługiwaniu sakramentem pojednania.

1. Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych będzie obchodzony w Kościele na całym świecie 25 lipca - w 4. niedzielę lipca, najbliższą uroczystości wspomnienia liturgicznego św. Joachima i Anny, rodziców Matki Bożej, obchodzonego 26 lipca. Tematem dnia będą słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Mateusza: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni” (por. Mt 28, 20).

## **Odnowiony Akt Poświęcenia Narodu Polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

Kraków 11 czerwca 2021 r.

Panie nasz Jezu Chryste,

Dziś, tak jak przed stu laty, zbieramy się w świątyni poświęconej czci Najświętszego Serca Twego w Krakowie. W osobach swoich pasterzy, osób życia konsekrowanego i wiernych – staję przed Tobą naród i Kościół w Polsce, aby uroczyście ponowić akt oddania się Twojemu Najświętszemu Sercu.

Podobnie jak nasi przodkowie u progu niepodległości, tak i my polecamy Ci dzisiaj Kościół i Ojczyznę, dziękując za dar wolności. Oddając się Twojemu Najświętszemu Sercu, prosimy: Przyjdź królestwo Twoje! A w ślad za św. Janem Pawłem II wołamy: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

W obliczu Twego miłosierdzia, wyznajemy ze skruchą nasze grzechy indywidualne i społeczne. Przepraszamy za brak szacunku dla życia, także tego najslabszego, ukrytego pod sercem matki. Przepraszamy za grzechy wykorzystania seksualnego małoletnich, popełnione zwłaszcza przez niektórych duchownych i związane z tym grzechy zaniedbania ich przełożonych. Przepraszamy za nałogi i uzależnienia, za prywatę, partyjniectwo, agresję i niezdolność do dialogu. Przepraszamy za brak czci dla tego co święte, w tym próby instrumentalnego traktowania religii.

Świadomi naszych wad i słabości - stojąc wobec nowych i trudnych wyzwań dla Kościoła i Ojczyzny - z ufnością wołamy: Otwórz nasze oczy, ulecz chore serca, obmyj to, co brudne, daj łaskę nawrócenia i pokuty! Uwolnij nas od wzajemnej nienawiści i pogardy, od ducha niezgody i raniących podziałów. Daj nam światłe oczy serca, abyśmy przestali dostrzegać w sobie wzajemnie przeciwników a zobaczyli współdomowników – w Twoim Domu, a także w tym domu, który ma na

imię Polska. Daj nam łaskę szczerzej miłości do Ciebie, do Kościoła, Ojczyzny i do siebie nawzajem. Zaszczep w nas ducha powszechnego braterstwa.

Jezu, uczyni nasze serca na wzór Serca Twego, abyśmy umieli tracić życie w służbie najbardziej potrzebującym, najsłabszym i bezbronny. W trudnym czasie pandemii poprowadź nas ku chorym i starszym oraz tym, którzy opłakują swoich zmarłych. Otwórz nasze serca na tych, którzy zostali boleśnie zranieni we wspólnocie Kościoła, aby dzięki Twojej łasce ich rany się zagoiły i aby ponownie zaznali pokoju.

Spraw, aby polskie rodziny w Twoim miłującym sercu znajdowały źródło jedności i odnowy. Aby były ogniskami miłości i pokoju, wolnymi od zdrady, agresji i przemocy, otwartymi na przyjęcie nowego życia oraz zdolnymi do przekazu wiary nowym pokoleniom. Otwórz serca młodych, by ich entuzjazm, siła wiary i świadectwo nadziei odnawiało wspólnotę Kościoła.

Naucz nas kontemplować to, co sam stworzyłeś. Naucz nas dbać o piękną i niezniszczoną ziemię, abyśmy - w darze od Ciebie – mogli przekazać ją tym, którzy przyjdą po nas.

Powierzamy Ci całe nasze życie osobiste, rodzinne i społeczne, które pragniemy oprzeć na trwałych zasadach Ewangelii. Podobnie jak przed stu laty, w pokorze poświęcamy się Twojemu Najświętszemu Sercu, oddając naszą Ojczyznę w Twoje władanie.

Z ufnością wołamy: Chwała niech będzie Najświętszemu Sercu Twemu, którym tak bardzo nas umiłowałeś i przez które prowadzi droga do naszego zbawienia. Amen.

\* \* \* \* \*

## Informacje

### Wygrała ideologia a nie życie

#### **Przewodniczący Episkopatu: rezolucja Parlamentu Europejskiego narusza prawo do życia**

Rezolucja Parlamentu Europejskiego przyjmująca proaborcyjny raport Chorwata Matića jest pozbawiona mocy prawnej i przekracza wszelkie granice etyczne – uważa abp Stanisław Gądecki. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w sanktuarium Matki Bożej Ucieczki Grzeszników w Wieleniu w archidiecezji poznańskiej przypomniał, że każdy człowiek ma prawo do życia.

W homilii metropolita poznański poruszył temat tzw. raportu Chorwata Matića przegłosowany większością głosów 24 czerwca w Parlamencie Europejskim.

„Dokument ten dotyczy «zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego kobiet». Już sama jego nazwa bardziej przypomina język charakterystyczny dla hodowli bydła, niż rozwoju człowieka. Jest to rezolucja, która przekroczyła wszelkie dotychczasowe granice etyczne, po raz pierwszy bowiem w tym dokumencie aborcję nazwano prawem człowieka” – mówił abp Gądecki.

„W związku z tym trzeba najpierw podkreślić, iż rezolucja ta wykroczyła poza swój mandat, zajęła się bowiem takimi kwestiami jak zdrowie, edukacja seksualna i przekaz życia a także aborcja, które należą do kompetencji legislacyjnych państw członkowskich. Jest to pogwałcenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i kluczowych traktatów, a także orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej” – podkreślił przewodniczący Episkopatu.

Abp Gądecki zauważył, że „organizacje, którym zależy na wprowadzeniu tego typu zmian w prawie, zdają sobie sprawę, że nie są w stanie przekonać do swoich poglądów mieszkańców na poziomie lokalnym, dlatego przyjęły strategię odgórnego wprowadzania swoich pomysłów, przy wykorzystaniu instytucji międzynarodowych i ich autorytetu”.

„Zważywszy, że Unia działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych jej przez państwa członkowskie w traktatach, a wszelkie kompetencje nieprzyznane Unii w traktatach należą do państw członkowskich, oraz mając na uwadze, że kompetencja w zakresie ochrony zdrowia nigdy nie została przekazana Unii Europejskiej, a więc należy ona do wyłącznych kompetencji państw członkowskich, można tym samym uznać, że autorzy rezolucji wezwali do naruszenia prawa unijnego” – mówił abp Gądecki.

„Autorzy rezolucji – posługując się wypaczoną koncepcją praw człowieka oraz sugerując nie tylko, że istnieje coś takiego jak «prawo do aborcji», ale że jest to jedno z uznanych praw człowieka – nie wspominają wcale, że żaden z międzynarodowych dokumentów nie mówi o istnieniu takiego prawa, łącznie z dokumentami przywołanymi przez autorów rezolucji” – podkreślił metropolita poznański.

„We wspomnianej rezolucji skrytykowano też tzw. klauzulę sumienia, dzięki której lekarze mogą odmówić aborcji, gdy sprzeciwia się to ich przekonaniom. Eurodeputowani stwierdzili bowiem, że lekarze powołujący się na klauzulę sumienia uderzają w prawa kobiet. W ten sposób jej autorzy usiłują wykluczyć z zawodu ginekologa wszystkich ludzi wierzących, jeśli nie złamią oni swojego sumienia i nie zaczną zabijać na żądanie” – mówił przewodniczący Episkopatu.

Abp Gądecki w świetle nauczania Kościoła przypomniał też, że aborcja jest przejawem najbardziej niesprawiedliwej dyskryminacji, jest zawsze pogwałceniem fundamentalnego prawa człowieka do życia, tym bardziej odrażającym, że dotyczy życia człowieka najślabszego i całkowicie bezbronnego.

### **Próby eliminacji organizacji pro-life z dyskursu publicznego w Europie**

*„Wygrała ideologia” – powiedział Jakub Bałtroszewicz, prezes PFROŻiR i sekretarz generalny ONE OF US, komentując przyjęty 24 czerwca br. przez Europarlament tzw. raport Matića. Jak podkreślił, raport ten nie jest w żaden sposób wiążący, może być jednak narzędziem ogromnej presji na państwa członkowskie Unii, w których aborcja nie jest w pełni dostępna. Zwrócił też uwagę na podejmowane w Europarlamencie próby eliminacji osób reprezentujących światopogląd pro-life z dyskursu publicznego.*

Bałtroszewicz ocenił, że działania Parlamentu Europejskiego są całkowitą uzurpacją, nie mającą żadnych podstaw w traktatach, które konstytuują Unię Europejską.

Komentując fakt przyjęcia przez Parlament Europejski tzw. raportu Matića, Jakub Bałtroszewicz, prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia i Rodziny oraz sekretarz generalny Europejskiej Federacji dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US, największej organizacji pro-life w Europie, podkreślił, że raport nie jest wiążący i nie stanowi prawa, może być natomiast punktem odniesienia dla wszystkich organizacji proaborcyjnych oraz narzędziem presji na państwa członkowskie UE, w których nie ma pełnego dostępu do aborcji.

Wyraził obawę, że mogą np. pojawić się inicjatywy - podobnie jak to było w przypadku „praworządności” - uzależniające wsparcie finansowe dla poszczególnych państw od tego, czy są w nich przestrzegane tzw. „europejskie wartości”, w tym prawo do aborcji. Przypomniał, że autorzy raportu postulują, by była ona dostępna nawet dla osób niepełnoletnich, bez wiedzy ich rodziców. – Tego typu rezolucje są bardzo groźne – powiedział.

Zwrócił też uwagę, że wczoraj w Parlamencie Europejskim przyjęto też inną rezolucję – w sprawie szczytu w Nairobi. W związku z tą rezolucją po raz pierwszy w historii w Parlamencie Europejskim głosowana była poprawka, w ramach której szereg instytucji wymienionych z nazwy miało zostać wykluczonych z debaty publicznej, jako organizacje zagrażające „wartościom europejskim”. Miały one m.in. zostać wykreślone z tzw. rejestru przejrzystości, umożliwiającego przedstawicielom tych instytucji działania na terenie Parlamentu Europejskiego. W gronie tych instytucji znalazły się m.in. Instytut Ordo Iuris, Federacja Katolickich Stowarzyszeń Rodzinnych w Europie FAFCE oraz Europejska Federacja dla Życia i Godności Człowieka ONE OF US.

- Ta poprawka upadła, nie mniej jednak był to pewnego rodzaju precedens – próba wyeliminowania osób reprezentujących konserwatywny, chrześcijański światopogląd z debaty publicznej – powiedział Bałtroszewicz. - Tak wygląda demokracja i pluralizm zdaniem niektórych lewicowych organizacji – dodał.

Jakub Bałtroszewicz przypomniał też, że rezolucja Parlamentu Europejskiego stanowi uzurpację, gdyż zgodnie z traktatami konstytuującymi Unię Europejską, kwestie związane z obroną życia pozostają całkowicie poza jego kompetencją. - To przykre, że tak ważne ciało jak Parlament Europejski, nie traktuje poważnie umów międzypaństwowych obowiązujących w UE – podkreślił.

Zdaniem Prezesa PFROŻiR, mimo że raport Matića został przyjęty, debata wokół niego ujawniła kontrowersje w tej sprawie i zmobilizowała stronę pro-life. – Debata trwa. Nie udało się

nas z niej wykluczyć. Dotarliśmy do bardzo wielu posłów i pokazaliśmy, że jest duża grupa Europejczyków, dla których te sprawy są ważne i którzy nie zgadzają się na takie ideologiczne podejście, jakie reprezentuje raport. Bardzo wyraźnie udało się nam również wskazać na uzurpację prawną, jakiej dopuścił się Parlament i że takie działania nie powinny mieć miejsca – dodał.

Parlament Europejski przyjął wczoraj rezolucję opartą o tzw. Raport Maticá. Raport wzywa kraje UE do uznania, że wszystkie prawa i zdrowie seksualne i reprodukcyjne, w tym legalny i bezpieczny dostęp do aborcji, nowoczesnej antykoncepcji, leczenia bezpłodności i opieki położniczej są prawami człowieka, których nie można naruszać. Krytykuje również klauzulę sumienia, która pozwala lekarzom odmówić aborcji, jeśli sprzeciwia się to ich wierze.

## **XXV Spotkanie Młodych Lednica 2000**

Błogosławieństwo uszu, „Manifest prostoty”, modlitwa za Kościół i przejście przez słynną Bramę-Rybę jako deklaracja pójścia za Chrystusem – to najważniejsze punkty zakończonego późnym wieczorem XXV Spotkania Młodych Lednica 2000. Tym razem odbyło się ono pod hasłem „Usłysz” – z powodu pandemii po raz drugi w formule online. Wydarzenie było transmitowane na kanale YouTube Lednicy.

„Chcemy dziś usłyszeć, co mówi Bóg do Kościoła, do młodych, do nas wszystkich – powiedział rozpoczynając spotkanie metropolita gnieźnieński abp Wojciech Polak. – Chcemy usłyszeć, co Bóg mówi w ciszy naszego serca – a więc w naszym wnętrzu, w sumieniu, w tym – jak to pięknie podpowiadał kiedyś Sobór Watykański II – sanktuarium, w którym przebywamy sam na sam z Panem Bogiem” – wskazywał abp Polak.

Podczas wydarzenia odtworzono przesłanie papieża Franciszka skierowane do polskiej młodzieży. „Duch Święty, który towarzyszy wam w modlitwie, niech otwiera wasze serca na słuchanie, rozpalą waszą miłość do Chrystusa i umacnia waszą wierność Jego Słowu!” – powiedział Ojciec Święty.

Jak zwykle na Polach Lednickich nie zabrakło śpiewów, tańca i baletu. Zaprezentowano m.in. inscenizację „spotkania z głosem” w formie baletowej.

W wydarzeniu uczestniczył m.in. przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki, który podzielił się swoimi wspomnieniami na temat o. Jana Góry – charyzmatycznego pomysłodawcy lednickich spotkań. Metropolita poznański przewodniczył także wieczornej Mszy św. pod słynną Bramą-Rybą.

„Potrzebne jest nam dziś wyciszenie serca, które nie jest rozrywane dążeniami i pragnieniami. Wyciszenie serca poprzedza wyciszenie sumienia. Wtedy człowiek wchodzi w siebie i może usłyszeć głos Pana” – powiedział metropolita poznański na początku Mszy św.

Homilię wygłosił bp Artur Ważny. „Dziś sumienia wielu ludzi są sfałszowane, chore. Tak wielu nie wierzy, że Bóg najpierw słucha. Tracimy czas na obrażanie innych, jesteśmy nieżyczliwi, nie umiemy kochać, bo nie słuchamy” – mówił tarnowski biskup pomocniczy.

Nawiązując do hasła tegorocznego spotkania – „Usłysz”, zwrócił uwagę, że Bóg najpierw słucha człowieka, a potem mówi: „Słuchaj, jak ja słucham”. Podkreślił, że potrzebne są nam Boże uszy, byśmy wykrzyczeli, co jest naszym nieposłuszeństwem wobec Boga, byśmy wypowiedzieli nasze grzechy.

„Bóg zna nasze lęki, wie, za czym dążymy, co usłyszeliśmy od tego świata, złego ducha. Nie wierzymy, że mamy skrzydła. Bóg zna nasze marzenia na miarę naszego serca” – mówił bp Ważny. Przyznał, że nie jest łatwo dziś żyć w Kościele w Polsce, tak księżom, jak i świeckim.

Zaznaczył, że trzeba słuchać tego, co Duch Święty mówi dziś do Kościoła na Lednicy i w całej Polsce. Przekonywał, że słuchanie Ducha Świętego przekształca Kościół. „Boimy się słuchać, bo przekształcanie zawsze boli i trzeba się zgodzić na słuchanie, które boli. Nie ma innej drogi niż droga przez krzyż” – zaznaczył duchowny.

W Eucharystii uczestniczyli też abp Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński, biskup kaliski Damian Bryl, oraz duszpasterze Lednicy o. Wojciech Prus OP i o. Wojciech Surówka OP, a także duszpasterze młodzieży.

Postacią, która towarzyszyła młodym podczas tegorocznego wydarzenia, był św. Jan Chrzciciel, mistrz ciszy i prorok prostoty. Wydarzeniu towarzyszyły rozważania przygotowane w oparciu o teksty ewangeliczne, przybliżające postać tego proroka.

Odmówiono „Litanię wyjścia na pustynię”, czyli modlitwę inspirowaną postawą św. Jana Chrzciciela, która wyraża prośbę do Pana Boga o uzdolnienie młodych do przyjęcia Jego głosu. Modlitwa zakończyła się błogosławieństwem uszu, wzorowanym na obrzędzie Effatha, w którym zwyczajowo biorą udział dorośli przygotowujący się do chrztu. Każdy uczestnik został zachęcony do wykonania znaku krzyża na swoich uszach, by nauczył się słuchać i rozpoznawać głos Boga.

Nie zabrakło też modlitwy za Kościół, którą poprowadziła osoba świecka, siostra zakonna i kapłan. Modlono się za wspólnotę Kościoła, by, będąc oczyszczoną mocą Boga, była zawsze i dla wszystkich miejscem rozeznawania głosu usłyszanego w sumieniu.

Tę część wydarzenia zakończyło wspólnie odczytanie „Manifestu prostoty”, zamieszczonego na lednickich liniijkach – jednym z symboli tegorocznego spotkania. Była to odpowiedź na wezwanie Jana Chrzciciela do „prostowania ścieżek Panu”.

Po Eucharystii i momencie poświęconym św. Janowi Pawłowi II odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu oraz wybór Chrystusa na Pana i Zbawiciela. W symbolicznym geście, jak co roku, dokonany wybór został przypieczętowany przejściem przez Bramę-Rybę. Przeszli przez nią przedstawiciele organizowanych tu spotkań dla różnych środowisk: Lednicy Młodych, Lednicy Seniora, Lednicy Dzieci i Lednicy Motocyklistów.

Na zakończenie wydarzenia ojcowie dominikanie, gospodarze i organizatorzy corocznego spotkania zapowiedzieli, że jego przyszłorocznym patronem będzie święty Paweł.

## **IX Pielgrzymka Żywego Różańca**

Modlitwa różańcowa naprawdę może zmienić nas i świat – przekonują uczestnicy 9. Pielgrzymki Żywego Różańca i zachęcają do jeszcze liczniejszego włączenia się w to dzieło, „by różaniec stał się modlitwą wszystkich”. Pielgrzymka odbyła się 4-5 czerwca br. W trakcie jej trwania odbyło się spotkanie moderatorów, zelatorów i przedstawicieli „róż różańcowych”. O 12.00 na jasnogórskim Szczycie była sprawowana Eucharystia pod przewodnictwem bp. Andrzeja Przybylskiego z Częstochowy.

Spotkanie odbyło się pod hasłem „Maryja, Matka Nadziei”. O tym, że nadzieja, jest tą cnotą, która otwiera horyzont na Boga i wieczność mówił moderator krajowy „Żywego Różańca” ks. Jacek Gancarek. – Gdzie się uczyć tej nadziei? Szkołą nadziei jest różaniec – podkreślił duchowny. Zwrócił uwagę, że szczególnie teraz w dobie pandemii i wielorakich trudności, trzeba mówić jak ważna w codziennym życiu jest nadzieja, by to ona prowadziła przez życie, a ono nabierało sensu i celu. Nadzieja ma nas uczyć patrzeć poza doczesność.

Moderator krajowy przypomniał także, że po Eucharystii i sakramentach świętych najbardziej sprawdzoną i najbardziej skuteczną modlitwą jest różaniec. – Nie dajmy sobie wmówić, że różaniec jest modlitwą tylko osób starszych. To jest modlitwa pełna nadziei, modlitwa przemiany serca. To jest modlitwa na dzisiejszy czas – mówił ks. Gancarek i za św. Janem Pawłem II przypomniał, że różaniec to „skuteczna broń przeciwko herezjom, wojnom, piekłu”.

Jasnogórskie spotkanie jest szczególnym czasem modlitwy za Kościół, papieża, Ojczyznę, o pokój, za rodziny i młodzież.

Z dynamicznego rozwoju dzieła modlitwy różańcowej w Polsce cieszyła się loretanka s. Emanuela Stachurska, sekretarz Zarządu Żywego Różańca. – Jedna dziesiątka różańca w skupieniu nie wymaga wiele czasu, więcej poświęcamy go na inne rzeczy, bez skupienia czasem. To jest modlitwa, która może przemienić bardzo wiele ludzi, naprawdę przemienić świat, przemienić osoby, które rządzą państwami dlatego, że my otaczamy ich dobrem, które płynie od Boga. Niesamowite dzieło, cieszę się bardzo, że rozwija się w Polsce i modlę się, by tak nadal było – podkreśliła s. Stachurska.

Wspólnota różańcowa istnieje w prawie każdej parafii w Polsce. Jej członkowie, prosząc przede wszystkim w papieskich intencjach, każdego dnia modlą się za tych, którzy najbardziej potrzebują wsparcia. „Żywy Różaniec” nade wszystko pamięta o misjach – wyjaśnia dyrektor Papieskich dzieł Misyjnych w Polsce ks. Maciej Będziński. – A misyjność dziś to także wychodzenie z Ewangelią do miejsc, które „wołają o Boga”, które papież Franciszek nazywa



peryferiami – wyjaśnia ks. Będziński. – Ewangelizacji, niesienia nadziei może potrzebować mój współmałżonek, takim miejscem może być moja parafia, która boryka się z trudnościami. To temat powołań, ale też temat uświęcenia mojego i najbliższych. To jest idea i wezwanie, które towarzyszy stowarzyszeniu „Żywy Różaniec”, które jest wybitnie apostołskie, ewangelizacyjne i misyjne. Ma swoje źródła w służbie dziełom misyjnym – podkreśla dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych.

Pielgrzymka na Jasną Górę jest zawsze dla wszystkich członków Żywego Różańca początkiem nowego roku formacyjnego a teraz także czwartego roku Wielkiej Nowenny przed 200. rocznicą powstania Żywego Różańca z inspiracji Francuzki Sługi Bożej Pauliny Jaricot.

Do „Żywego Różańca” należy w Polsce około 2 mln wiernych. Koła i Róże różańcowe działają we wszystkich diecezjach w Polsce. W 2013 r. dzieło „Żywego Różańca” w Polsce otrzymało nową ogólnopolską strukturę, która została ujęta w Statucie „Stowarzyszenia Żywy Różaniec” i zatwierdzona przez polskich biskupów. Pismem formacyjnym dla wspólnot Żywego Różańca jest miesięcznik „Różaniec”, wydawany przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek.

### **Watykan zaprezentował Platformę Działania „Laudato si”**

W związku z zakończeniem specjalnego roku ogłoszonego przez papieża Franciszka z okazji piątej rocznicy opublikowania jego encykliki społecznej, w Watykanie zaprezentowano 25 maja br. Platformę Działania „Laudato si”. To międzynarodowa koalicja organizacji katolickich oraz ludzi dobrej woli, której celem jest praktyczna realizacja wizji ekologii integralnej zawartej w encyklice. Transformacja społeczna ma się dokonać w ciągu najbliższych siedmiu lat dzięki oddolnym inicjatywom zainspirowanym przez Platformę.

Liczba siedem jest nieprzypadkowa. Została zaczerpnięta z biblijnego motywu Jubileuszu. Jak zapowiedział o. Joshtrom Isaac Kureethadam, koordynator Sekcji „Ekologia i Stworzenie” w Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, „pierwszy rok poświęcony będzie trzem podstawowym zadaniom: budowaniu społeczności, dzieleniu się zasobami i opracowywaniu planów działania na rzecz realizacji siedmiu celów „Laudato si”. Następnie nastąpi pięć lat konkretnych prac, a ostatni rok będzie rokiem szabatowym, czasem dziękczynienia Bogu”. „Platforma Działania «Laudato si» to droga do realizacji wizji ekologii integralnej zawartej w encyklice społecznej Franciszka. Ojciec Święty podkreślił w niej, że wszyscy na naszej planecie jesteśmy współzależni i każdy z nas jest potrzebny, aby naprawić szkody spowodowane przez negatywne działania człowieka wobec stworzenia. Ekologia integralna wymaga więc jedności i współodpowiedzialności, połączenia sił w trosce o nasz wspólny dom – powiedział o. Kureethadam. Współpraca osób, grup i stowarzyszeń ma wywołać efekt synergii i zainicjować oddolny ruch społeczny, który – zdaniem przedstawicieli Dykasterii – ma szansę doprowadzić do radykalnej zmiany, koniecznej ze względu na nagłą charakter kryzysu ekologicznego. Twórcy Platformy liczą na jej wykładniczy rozwój, poprzez ciągłe dołączanie do inicjatywy nowych organizacji i osób. „W ten sposób chcemy stworzyć masę krytyczną niezbędną do transformacji. Socjologowie mówią nam, że początkowa masa krytyczna potrzebna do rozpoczęcia takiej przemiany, to zaledwie 3,5 proc. społeczeństwa” – powiedział o. Kureethadam.

„Mamy możliwość przygotowania lepszego jutra dla wszystkich. Z rąk Boga otrzymaliśmy ogród, nie możemy naszym dzieciom pozostawić pustyni” – powiedział papież w wideoprzesłaniu z okazji podjęcia inicjatywy Platformy Działania „Laudato si”. Franciszek zwrócił uwagę, że potrzebujemy dzisiaj nowego podejścia ekologicznego, które przemieni nasz sposób zamieszkiwania świata, nasze style życia oraz stosunek do zasobów ziemi oraz bardziej generalnie sposób patrzenia na człowieka oraz korzystania z życia. Jedynie ekologia integralna, obejmująca nie tylko problemy środowiskowe, ale człowieka w jego całości, staje się dzisiaj zdolna do usłyszenia wołania ubogich i bycia zaczynem dla nowego społeczeństwa. „Dzisiaj z radością ogłaszam, że rok „Laudato si” rozszerzy się na konkretny program działania, Laudato si’ Action Platform, drogę zrównoważonego rozwoju, trwającą siedem lat, w którą zostaną włączone na rozmaity sposób nasze wspólnoty, w duchu ekologii integralnej. Pragnę więc zaprosić wszystkich do podjęcia tej drogi wspólnie, szczególnie zwracam się do tych siedmiu podmiotów: rodzin, parafii i diecezji, szkół i uczelni, firm i przedsiębiorstw rolnych, organizacji, grup i ruchów oraz instytutów zakonnych. Pracujmy razem. Tylko w ten sposób będziemy mogli stworzyć przyszłość,

której pragniemy: świat bardziej włączający, braterski, pokojowy i zrównoważony" - powiedział Ojciec Święty.

## I Ogólnopolskie Forum Charis

### Kard. Raniero Cantalamessa OFM<sup>Cap</sup>: Odnowa Charyzmatyczna powinna się dzielić swym doświadczeniem z całym Kościołem

– Olśniewające odkrycie Jezusa jako Pana to może najpiękniejsza łaska, którą Bóg daje światu przez Odnowę Charyzmatyczną. Powinna się ona dzielić swym doświadczeniem z całym Kościołem. To od głoszenia kerygmatu zależy ponowna ewangelizacja świata postchrześcijańskiego – mówił o. kard. Raniero Cantalamessa OFM<sup>Cap</sup>, kaznodzieja Domu Papieskiego podczas Pierwszego Ogólnopolskiego Forum CHARIS, które odbyło się 19 czerwca br. w Łodzi. Wystąpienie o. Cantalamessy zostało udostępnione podczas Forum w formie nagrania.

O. kard. Raniero Cantalamessa rozpoczął swoje rozważania od refleksji nt. słów papieża Franciszka: "Katolicka Odnowa Charyzmatyczna jest strumieniem łaski dla całego Kościoła". Wyjaśnił, że przez łaskę rozumieć należy samego Boga, który udziela się stworzeniom.

O. Cantalamessa podkreślił, że w Biblii przedstawione są 2 sposoby działania Ducha Bożego. Pierwszy to sposób charyzmatyczny, polegający na tym, że Duch obdarza konkretnych ludzi darami, przekraczającymi ludzkie możliwości, po to, by podjęli się zadań, których Bóg oczekuje. Dary te służyć mają nie tyle im samym, co wspólnocie. Nie powodują też, że osoby nimi obdarzone prowadzą życie doskonałe, czego przykładem może być Salomon.

Drugi sposób działania Ducha to sposób uświęcający – Duch zstępuje na człowieka i przemienia go od wewnątrz. O. Cantalamessa nawiązując do słów św. Pawła zwrócił uwagę, że działanie uświęcające ma priorytet nad działaniem charyzmatycznym. Zaznaczył, że dary charyzmatyczne bez miłości są nieprzydatne dla tych, którzy z nich korzystają, nawet, gdy w istocie pomagają innym. Sama służba jednak też wypacza się, o ile nie opiera się na osobistej świętości służącego.

Wyjaśniając pojęcie „Odnowa charyzmatyczna” o. Cantalamessa skupił się najpierw na słowie „odnowa”. Podkreślił, że ma ona polegać na rewolucji kopernikańskiej naszej religijności. – Często myślimy o niej „systemem ptolemejskim” – to człowiek jest w centrum, u podstaw naszej religijności leży nasz wysiłek, organizacja i dobra wola, a Bóg przychodzi, by ukoronować ten wysiłek Swoją łaską – powiedział. Przypomniał, że rewolucja kopernikańska polegała na odwróceniu tej perspektywy: to Ziemia krąży wokół Słońca. Podobnie jeśli chodzi o religijność: To nie człowiek, a Bóg ma być w centrum. Musimy zauważyć, że bez Boga nie możemy nic zrobić. Największy wysiłek jest skutkiem a nie przyczyną zbawienia.

Podkreślił, że odnowa polegać ma na przesunięciu akcentu z „ja” na Boga. Dzielać się osobistym doświadczeniem zaznaczył, że ta właśnie „rewolucja kopernikańska” dokonała się w jego życiu za sprawą Chrztu w Duchu Świętym. Był wykładowcą chrystologii a odkrył władztwo Chrystusa. - Pomiędzy Jezusem z ksiąg a Jezusem żywym jest taka różnica, jak między niebem prawdziwym a niebem narysowanym na kartce – powiedział.

– Olśniewające odkrycie Jezusa jako Pana to może najpiękniejsza łaska, którą Bóg daje światu przez odnowę charyzmatyczną – stwierdził.

- Odnowa powinna działać w całym Kościele. Od tej rewolucji zależy ponowna ewangelizacja świata postchrześcijańskiego – dodał. Wyjaśnił, że wiara rozkwita pod wpływem głoszenia kerygmatu – dobrej nowiny o Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. - Nie rozkwita w spotkaniu z moralnością i apologetyką. One mogą służyć wierze, ale nie mogą zrodzić wiary – powiedział. – Jeśli chcemy by nowa ewangelizacja nie pozostała tylko pragnieniem, kerygmat musi być przed katechezą – dodał. Podkreślił też, że dla wielu Chrzt w Duchu Świętym był bramą wprowadzającą w blask życia chrześcijańskiego.

Przypomniał, że święto Pięćdziesiątnicy obchodzone jest przez Żydów jako święto otrzymania Prawa na Górze Synaj i Przymierza z Bogiem. Nastąpiło to 50 dni po zabiciu Baranka Paschalnego. W tym właśnie dniu, 50 dni po śmierci Jezusa, zstępuje Duch Święty. Nawiązując do św. Augustyna o. Cantalamessa podkreślił, że Bóg wypisuje wówczas nowe prawo na tablicy

ludzkiego serca. Jest to nowe przykazanie – działa nie poprzez przymus a zachętę. To prawo miłości. – Życie chrześcijańskie usłane jest zachętą – powiedział.

O. Cantalamess zaznaczył, że Kościół obok wymiaru instytucjonalnego ma wymiar duchowy. Co więcej, to instytucja jest w służbie Ducha. Przypomniał, że Sobór Watykański II mówił o charyzmatkach również w kontekście darów, których Bóg udziela poszczególnym ludziom i faktycznie charyzmaty z nową siłą zaczęły objawiać się w Ludzie Bożym. Zaznaczył, że służba CHARIS to realizowanie soborowych definicji w praktyce.

Zwrócił też uwagę, że zwłaszcza dziś chrześcijanie muszą głosić Ewangelię jak Apostołowie – nie tylko przez przemówienia, ale też przez znaki. Podkreślił też, że nie wystarczy, by pasterze Kościoła tylko aprobowali ruch charyzmatyczny a sami pozostawali poza nim. - Papież wzywa Odnowę, by duchowo dzieliła się doświadczeniem Chrztu w Duchu Świętym z całym Kościołem – powiedział.

Mówił też o cnotach szczególnie potrzebnych w ruchu charyzmatycznym – są to jego zdaniem posłuszeństwo i pokora. – Uniżając się, posłuszni aż do śmierci naszego „ja” – tylko tak możemy pomóc w rozprzestrzenianiu się Ducha w Kościele – podkreślił.

I Ogólnopolskie Forum Charis odbyło się 19 czerwca w formule hybrydowej (stacjonarnie u jezuitów w Łodzi) i online. Podczas Forum oprócz wykładu o. Cantalamessy odbył się również m. in. wykład Pino Scalfuro – moderatora CHARIS INTERNATIONAL. Homilię podczas uroczystej Mszy św. wygłosił abp Grzegorz Ryś. Modlitwę uwielbienia i dziękczynienia poprowadził Marcin Zieliński, lider wspólnoty Głos Pana.

### **Moderator Charis International: idziemy z Ewangelią do świata pełnego zagrożeń**

*W świecie jest wiele zagrożeń: wojny, terroryzm, korupcja, żądza władzy politycznej i ekonomicznej garstki nad światem, nacjonalizmy, niepewny kierunek rozwoju technologicznego. Papież Franciszek jest świadomy tych problemów i dlatego mówi o konieczności obecności Ducha Świętego w Kościele i w świecie. Do tego zagrożonego świata idziemy z Ewangelią - mówił w 19 czerwca Pino Scalfuro, moderator Charis International, podczas I Ogólnopolskiego Forum Charis.*

Na wstępie Pino Scalfuro podziękował wszystkim za udział w forum, zorganizowanym według idei papieża Franciszka, aby skoordynować wszystkie ruchy charyzmatyczne wokół służby Charis. Od razu jednak zaznaczył, że cały ruch charyzmatyczny na świecie stawia teraz przed sobą poważny ciężar formacyjny, który powinien zostać podjęty z wielką powagą. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj zmaganie z emocjami. - To mogą być także problemy duchowe, ponieważ, gdy widzimy jak przedstawiają się charyzmaty, to widzimy rzeczy, których do końca nie rozumiemy. Rozumie się tylko wtedy, gdy ma się właściwe rozeznanie charyzmatyczne. Dlatego w rozwoju wszystkich ruchów charyzmatycznych owa formacja musi być wrażliwa, delikatna i dokładna. Tego, co wychodzi w Odnowie Charyzmatycznej, nie znajdziemy w innych ruchach kościelnych, np. poświęconych Matce Bożej lub w Drodze Neokatechumenalnej. Wobec tego niektórzy mają problemy z Odnową Charyzmatyczną, ale są one bardziej przewidywalne. Natomiast ci wszyscy, którzy uczestniczą w Odnowie Charyzmatycznej, są mniej przewidywalni, ponieważ są poddani działaniu Ducha Świętego - tłumaczył moderator Charis International.

Scalfuro zaznaczył szczególność światowego kontekstu, w jakim obecnie znajduje się ruch charyzmatyczny. Przypomniał, że Charis International został powołany po to, aby lepiej skoordynować działania wszystkich ruchów charyzmatycznych na świecie. Ta koordynacja i współdziałanie ma służyć temu, aby jego członkowie byli bardziej świadomi wychodzenia na zewnątrz Kościoła z misją. - Kiedy Pan Jezus miał wstąpić do Nieba, mówił, że ześle nam moc. Nie powiedział uczniom, aby siedzieli sobie spokojnie. Jezus był świadom, że musi im zesać tę moc z Nieba, aby byli później zdolni wyjść do świata i zrealizować misję, którą im zlecił. Odnowa w Duchu Świętym została dana przez Ducha Świętego także po to, aby ci, którzy w niej uczestniczą, mogli wyjść do świata - powiedział.

Jaki jest ten świat, do którego idziemy? - pytał Scalfuro. - Popatrzmy na wojny i konflikty religijne. Spójrzmy na miliony młodych ludzi, którzy zgubili sens życia, na zamachy terrorystyczne popełniane także przez ludzi młodych. Jest wielu młodych, którzy popełniają samobójstwa po to, aby następnego dnia ich nazwisko pojawiło się w gazetach. Ludzie są zdesperowani, aby nadać swojemu życiu jakiś sens. Są też inne zagrożenia dla świata, takie jak nierównowaga ekologiczna

oraz wszelkie nierówności prowadzące do migracji na świecie. Pojawiają się nacjonalizmy i rasizm. Jeszcze innym problemem jest taki, że władza polityczna i ekonomiczna jest skupiona w nielicznych rękach. Kolejnym zagrożeniem jest szybkość zmian technologicznych. Postęp technologiczny jest tak szybki, że coraz więcej ludzi nie jest w stanie nad nim nadażyć. A ci, którzy nie nadażają, trafiają na margines społeczny. Jeszcze innym zagrożeniem jest rozwój inżynierii genetycznej. Nie wiemy, gdzie to się skończy, gdyż rozwój technologiczny jest tak szybki, że nie nadażają za nim regulacje etyczne - wyliczał. - Do tego zagrożonego świata idziemy z Ewangelią - podkreślił Pino Scalfuro.

Jak powiedział, widzi dwa ograniczenia dla rozwoju wspomnianych zagrożeń. Pierwsze wyznacza ludzka natura. - Jeśli zatruwam rzekę, kiedyś pojawi się dzień, gdy już nie będę mógł się napić wody z tej rzeki. Drugim ograniczeniem, które może nam pomóc, są wartości. Jeśli ktoś bogaty w wartości nie kłamie, nie korumpuje, nie postępuje źle, to znaczy, że umie oprzeć się tym pokusom. Człowiek mający w sobie wartości umie stawiać sobie granice - wskazał.

- Mówię wam o tym, aby wskazać, że papież Franciszek jest bardzo świadomy tego, co się dzieje w świecie i wie, że te problemy wymagają poważnych rozwiązań. Dlatego wymaga działania Ducha Świętego i dlatego mówi o konieczności obecności Ducha Świętego w Kościele i w świecie. Papież prosi całą Odnówę w Duchu Świętym, aby podzieliła się chrztem w Duchu Świętym z całym światem. Żeby rozwiązać te wszystkie problemy w świecie, potrzeba Ducha Świętego, aby wreszcie Królestwo Boże zaistniało - podkreślił mówca.

Dlaczego akurat Duch Święty? Z dwóch podstawowych powodów - wyjaśnił moderator Charis International. - Po pierwsze dlatego, bo ma w sobie wielką kreatywność. To Duch Święty rozwija w nas nasze talenty. Przez charyzmaty i talenty, które mamy w sobie, rozwija swoją obecność w świecie. A drugą cechą potrzebną do tego, aby dary Ducha Świętego się rozwijały - podpowiada nam papież Franciszek - jest pokora.

Charis, czyli łaska lub „strumień łaski” – to nowa służba koordynująca wszystkie grupy i wspólnoty charyzmatyczne istniejące w Kościele katolickim. Służba ta została powołana przez papieża Franciszka i oficjalnie weszła w życie w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego 9 czerwca 2019 r. Zastąpiła dwie wcześniejsze służby działające przy Watykanie. Charis to także idea i perspektywa funkcjonowania grup, wspólnot i federacji wspólnot charyzmatycznych. Krajowa Służba Komunii Charis Polska powstała w listopadzie 2019 r.

## **Moderator Ruchu Światło-Życie: postawmy w życiu Boga na pierwszym miejscu**

„Oazy wakacyjne mają być rekolekcjami, w których znowu na pierwszym miejscu postawimy Pana Boga” – przypomniał moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Marek Sędek, który 19 czerwca podczas Diecezjalnego Dnia Wspólnoty sprawował Eucharystię w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach na Podbeskidziu. Spotkanie zgromadziło około 300 przedstawicieli wspólnoty Ruchu: Oazy Dzieci Bożych, Oazy Młodzieżowej, Oazy Dorosłych oraz Rodzin Domowego Kościoła.

W kazaniu wybrany ponownie na kolejną kadencję moderator generalny Ruchu Światło-Życie zwrócił uwagę, że zbliżające się rekolekcje w ramach oaz wakacyjnych będą czasem zatroszczenia się o królestwo Boże i o Jego sprawiedliwość. W nawiązaniu do czytania z Ewangelii św. Mateusza kapłan zachęcił, by pokładać ufność, „że wszystko inne będzie nam dodane”. „Ufając, że kiedy postawimy Boga w naszym życiu na pierwszym miejscu, to wszystko inne harmonijnie wróci na swoje miejsce” – dodał ks. kan. Marek Sędek.

Kaznodzieja przywołał diagnozę sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, określającą współczesnego człowieka jako „konsumpcyjnego”. „To taki człowiek, który dla poczucia własnego bezpieczeństwa musi być otoczony różnymi dobrami materialnymi” – wyjaśnił i przestrzegł przed postawą, gdy to, co konkurencyjne wobec Boga staje się najważniejsze. „Iluż ludzi zdegenerowało się osobowościowo, żeby mieć więcej, bo myśleli, że to jest im do szczęścia potrzebne” – zaznaczył.

Duchowny stwierdził, że opracowana przez ks. Blachnickiego formuła piętnastodniowych rekolekcji ma być czasem nabrania zaufania do Pana Boga. „Trzeba doświadczyć tego zaufania,

trzeba doświadczyć życia w klimacie Dzieci Bożych, z tą całą atmosferą troski o sprawy duchowe. Nie tylko po to, żeby wysłuchać kazania, ale żeby porozmawiać w małej grupie, w kręgu rodzin o tym, co się wydarzyło, jak ta Ewangelia wypełnia się w naszym życiu; żeby odkryć Boga w pięknie przyrody; żeby doświadczyć we wzajemnej pomocy, że nie kelnerzy nam wszystko podadzą” – pokreślił moderator.

Podczas obrzędu rozesłania, świece i błogosławieństwo otrzymali moderatorzy i animatorzy, którzy poprowadzą wakacyjne oazy Dzieci Bożych, młodzieżowe oraz rodzinne.

Hasłem roku formacyjnego 2021/2022 Ruchu Światło-Życie są słowa: „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”. Stanowią one jedną z głównych idei nauczania ks. Franciszka Blachnickiego.

## **„Z Maryją w obronie wiary” – 25. Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę**

Pod hasłem „Z Maryją w obronie wiary” na Jasnej Górze 18-19 czerwca odbyła się 25. Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej. Miała charakter dziękczynny, ale i pokutno – ekspiacyjny. Była czuwaniem i modlitewnym skupieniem w duchu przebłagalnym za liczne akty profanacji i zniewagi Kościoła Świętego.

– Jesteśmy świadkami wprowadzenia w Kościół i pomiędzy nas wyjątkowego zamętu. Z wyjątkową siłą pojawia się zło i napaść na sakramentalne kapłaństwo i wiarę Polaków – mówiła prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, Urszula Furtak. Podkreślała, że „złu mówimy stanowcze nie i podejmujemy modlitwę, by jej kordonem otoczyć i zapobiec niszczeniu polskiej tożsamości, niszczeniu odpowiedzialnych i oddanych ludzi, świętych kapłanów, niszczeniu naszej kultury i gospodarki, by tym którzy poszukują pokazać, że Bóg jest miłością”.

– Nie ma Kościoła bez ludzi świeckich, ale nie ma też Kościoła bez kapłanów - przypomina Krajowy Asystent Akcji Katolickiej bp Mirosław Milewski. Dodaje, że są to dwa skrzydła tej samej rzeczywistości. Podkreśla, że sposób obrony wiary dziś jest ten sam co dwa tysiące lat temu. – Po prostu chrześcijańskie życie i świadectwo życia a to paradoksalnie rzecz bardzo trudna, ale trzeba o to codziennie osobiście zabiegać – podkreśla bp Milewski. Dodaje, że do tego dochodzi troska o wspólnotę Kościoła i właściwe przekazywanie wiary.

W ramach pielgrzymki Akcji Katolickiej konferencję wprowadzającą wygłosił o. Tadeusz Rydzyk, dyrektor Radia Maryja i Telewizji Trwam. Podkreślił, że „wezwanie do apostołstwa a więc katolickiej akcji jest powołaniem każdego świeckiego” i za św. Janem Pawłem II przypominał, że powołanie misyjne wynika z faktu bycia chrześcijaninem, wezwanie do misji jest zadaniem każdego człowieka Kościoła. – Wierni świeccy żyjąc konsekwentnie według własnej wiary winni poświęcić Kościołowi część swego czasu. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności, nie wolno nam być biernym, nie wolno mówić „potem”, w każdym momencie trzeba odpowiadać na natchnienie Ducha Świętego – mówił redemptorysta.

Podziękował za solidarność, wsparcie i współtworzenie Radia Maryja i Telewizji Trwam. Zauważył, że nie powinniśmy poprzestać na zadowoleniu z istnienia tych mediów katolickich, bo „polskich mediów przenikniętych duchem katolickim winno być proporcjonalnie tyle, ilu jest katolików w Polsce”.

Głównym punktem jubileuszowej 25. pielgrzymki była Msza św. celebrowana na Szczycie pod przewodnictwem wrocławskiego biskupa pomocniczego Andrzeja Siemienińskiego z Aktem poświęcenia Akcji Katolickiej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

W Polsce Akcja Katolicka działa od 1930 r. Pierwszy oficjalny jej statut został zredagowany przez prymasa Augusta Hlonda i zatwierdzony przez papieża Piusa XI pismem Sekretariatu Stanu z 27 listopada. Po latach przerwy, spowodowanych rządami komunistów, stowarzyszenie zostało reaktywowane na wyraźne życzenie papieża św. Jana Pawła II, wyrażone wobec polskich biskupów podczas wizyty ad limina w lutym 1993 r. Pierwsze struktury zaczęły powstawać już rok później. Obecnie do Akcji Katolickiej w Polsce należy ok. 20 tys. osób.

## **Rycerze Zakonu św. Jana Pawła II na dorocznej jasnogórskiej pielgrzymce**

Zbroją jest dla nich - płaszcz, mieczem - różaniec, tarczą - herb papieski; Rycerze Zakonu św. Jana Pawła II po raz trzeci pielgrzymują na Jasną Górę. Rycerze to katolickie stowarzyszenie zrzeszające mężczyzn, które wyrosło z pragnienia podziękowania za pontyfikat papieża z Polski. Pierwsza chorągiew powstała w 2011 r. Dziś zakon zrzesza ponad 1 tys. braci odbywających formację na wzór życia Jana Pawła II. W dziesiątą rocznicę powstania prowincji polskiej spotkanie braci jest okazją do zaprezentowania książki „Rycerze Jana Pawła II. Ojcowie, o których tak prosił”.

- Zadaniem rycerzy jest formowanie postaw mężczyzn na wzór Jana Pawła II i dążenie do świętości, tak jak robił to papież Polak - powiedział generał zakonu, Krzysztof Wąsowski. Dodał, że chodzi o przygotowanie mężczyzn do ojcostwa - społecznego i duchowego.

- Każdy z mężczyzn powinien je pielęgnować na wzór Jana Pawła II, oczywiście w innym wymiarze. Rycerz Bartłomiej Janyga zauważył, że „jesteśmy ostatnim pokoleniem, które pamięta papieża z Polski i naszym zadaniem jest przeniesienie tej pamięci na nasze dzieci i wnuki”.

- To już 10 lat naszego istnienia, mamy rok jubileuszowy, dlatego została wydana książka „Rycerze Jana Pawła II. Ojcowie, o których tak prosił” i na Jasnej Górze odbywa się jej prezentacja - powiedział generał. To fabularyzowana opowieść, która ukazuje „męski fenomen”, jakim jest dla katolickich ojców postać i osobowość św. Jana Pawła Wielkiego. Oddaje istotę charyzmatu rycerzy - ojców, którzy chcą, choć czasem nieudolnie, kroczyć drogą męskiej świętości.

Reguła Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II ustanawia 4 stopnie rycerskie: wiarę, miłosierdzie, solidarność i patriotyzm. W momencie ślubowania bracia zapewniają o chęci dążenia do świętości, obrony wartości chrześcijańskich, dbaniu o rozwój patriotyzmu i miłości Ojczyzny, a przede wszystkim promowaniu nauczania Jana Pawła II. Pozdrowieniem rycerzy jest zawołanie „Vivat Jesus” a odzewem „Totus Tuus”.

Pomimo pandemii zakon wciąż rozwija się. W Polsce należy do niego ponad 1 tys. braci.

Pierwsza tzw. „chorągiew” Zakonu Rycerzy Jana Pawła II powstała w 2011. Członkiem wspólnoty może być każdy pełnoletni mężczyzna, katolik, zobowiązujący się przestrzegać reguły. Wystąpienie z prośbą o przyjęcie w poczet członków jest skuteczne jedynie wówczas, gdy aplikujący zostanie polecony - jedyną drogą dostania się do zgromadzenia jest zaproszenie przez innego rycerza. Następnie rozpoczyna się co najmniej sześciomiesięczny okres próbny, po którym następuje głosowanie nad przyjęciem kandydata. Po przyjęciu następuje ślubowanie. Wszyscy rycerze są zobowiązani do aktów miłosierdzia.

Strojem ceremonialnym jest czarna mantulla z złotym obszyciem i herbem zakonu znajdującym się na piersi i plecach. Najmniejszą jednostką organizacyjną zgromadzenia jest chorągiew, która działa na terenie parafii. Do utworzenia chorągwi potrzebnych jest sześciu braci oraz zgoda proboszcza danej parafii, który po jej utworzeniu staje się kapelanem wspólnoty. Komandoria odpowiada terytorialnie diecezji. Komandorie tworzą rycerze wszystkich chorągwi danej diecezji.

## **Pielgrzymka Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa**

„Twoje panowanie nam trzeba” - to hasło 36. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa na Jasną Górę. Tegoroczne pielgrzymowanie (19 czerwca) odbyło się w duchu dziękczynienia za ponowienie Aktu poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusa.

Pierwsze Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusa zostało założone w XIX w., najpierw we Francji, a potem w Polsce. Karol Wojtyła nazwał nasz kraj „drugą Ojczyzną Jezusowego Serca”. Dziś arcybractwo skupia zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy codziennie przez jedną godzinę czuwają przy Najświętszym Sercu Pana Jezusa. Główne rysy, które charakteryzują członków arcybractwa to postawa czci, wynagradzania i adoracja.

- Szczególnie we współczesnym świecie modlitwa do Serca Pana Jezusa jest potrzebna - zauważyła s. Maria Bernadeta Wysocka, dyrektor arcybractwa. Podkreśliła, że jedną z istotnych

praktyk kultu Serca Pana Jezusa jest wynagradzanie. - Widzimy jakie są zagrożenia wobec Kościoła, ta modlitwa wynagradzająca jest więc bardzo aktualna i wciąż potrzebna - dodała s. dyrektor. Zauważyła, że pielgrzymka jest też „wysławianiem dziękczynienia Bogu za wszelkie łaski, które wypłynęły z Serca Jezusa”.

Arcybractwo Straży Honorowej skupia ludzi pragnących odpowiedzieć na skargę Pana Jezusa w Ogrójcu: „Czy nie mogliście czuwać jednej godziny ze Mną?”. Jego członkowie starają się swoim wynagrodzeniem i miłością „pocieszać Jezusowe Serce”, napełnione boleścią z powodu zapomnienia i niewdzięczności ludzkiej.

## **Zmiany personalne dokonane 11 czerwca podczas 389. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski**

- ks. kan. dr Marek Sędek (diecezja warszawsko-praska) wybrany został na moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, to jest druga, sześcioletnia kadencja

- o. Robert Więcek SJ został zatwierdzony na dyrektora Krajowej Fundacji Światowej Sieci Modlitwy Papieża (dawniej Apostolstwo Modlitwy)

- Marta Titaniec (z KIK-u warszawskiego) została zatwierdzona na prezesa Zarządu Fundacji św. Józefa Konferencji Episkopatu Polski

\* \* \* \* \*

## **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Lipiec** – Za ludzi przebywających na wakacjach, aby kontakt z pięknem przyrody zbliżał ich do Boga Stwórcy.

**Sierpień** – O obfite plony i pogodę sprzyjającą zbiorom.

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**25 września** - Rada Programowa ORRK

**20 listopada** - **Spotkanie Plenarne ORRK**, Dom „Amicusa” w Warszawie, g. 10.30

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich  
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl  
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)